

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i EK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 22 LIPCA 1949 ROKU

[198] Nr 197 (1121)

Na nowej drodze...

Polska zmartwychwstała po raz pierwszy w r. 1918. Odzyskaliście wtedy niepodległość po 125 letniej niewoli. Ale rok 1918 nie zapoczął kawał nowego okresu dziejowego. Zapoczątkował go lipiec 1944, bo wtedy dopiero naród polski uzyskał pełną wolność, bo wtedy dopiero lud polski zaczął sam decydować o swoim losie, bo wtedy właśnie po raz pierwszy w kraju naszym powstała władza robotniczo-chłopska.

W roku 1918 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji październikowej. Ale burżuazja i obszarnictwo pokonały uprzednio lud polski przez kształcić Polskę w kolonię kapitału zachodniego. Polska przedwrześniowa nie była krajem niepodległym.

W roku 1944 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskim Niemcami i imperialistyczną Japonią, dzięki zwycięstwu idei braterskiego sojuszu klasy robotniczej Polski z Krajem Socjalizmu.

Fakt, że w 20-leciu międzywojennym klasa posiadająca prowaodziła Polskę z lat międzywojennych po bezdrożach inspirowanej przez kapital międzynarodowy polityki antyradzieckiej zaciążył fatalnie od pierwszej chwili na rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, doprowadzając go nieuchronnie do katastrofy wrześniowej.

Fakt, że klasa robotnicza Polski

my że tempo odbudowy i przebudowy naszego kraju jest niespotykane nie tylko w naszych dziejach, ale i w dziejach kapitalizmu w ogóle.

Nasuwa się pytanie: czemu tak się dzieje? Czemu potrafiliśmy w ciągu 5 lat nie tylko odbudować nasz zniszczony przez okupację i wojnę przemysł, ale przewyższyć jego produkcję przedwojenną? Skąd czerpiemy te wielkie siły potrzebne dla odbudowy naszych miast i wsi, dla wznoszenia gigantycznych budowli, dla budowy nowych fabryk i szkół, szpitali i domów kultury?

Zródłem tych wszystkich poczynań jest fakt że naród polski po raz pierwszy w swoich dziejach uzyskał wolność, że po raz pierwszy stał się gospodarzem swojego kraju.

A wolność wyzwoliła z ludzi i narodów drzemiące poprzednio, przygniatane przez wyzysk i niewolę siły, wolność wyzwoliła talenty i energię twórczą, wolność wyzwoliła moc niepokonaną, zdol

na sprawić cud i to cud zgoła innego rodzaju aniżeli sławny „cud lubelski”.

Gdy władza jest w rękach ludzi pracy, gdy władza służy interesom ludzi pracy — nic nie stoi na przeszkodzie w budowie radosnej i szczęśliwej teraźniejszości i jeszcze radośniejszej i szczęśliwszej przyszłości dla tychże ludzi pracy, dla ich dzieci, dla całego narodu.

Oto gdzie tkwi źródło bohaterstwa i wytrwałości, oto gdzie tkwi przyczyna tego wspaniałego hartu ducha i spokoju tego entuzjazmu i wiary, jakie cechują nasz naród w krótkim okresie jego nowej historii.

Oto wytłumaczenie tego faktu, że bilans naszego pierwszego pięcioletniego planu jest tak bogaty i staje się z każdym rokiem coraz bogatszy. Oto gwarancja, że te wielkie cele jakie stawiamy przed sobą zrealizowania Planu Sześciolatniego, i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce będą również przez naród polski wykonane.



...Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i dopomóc ze wszelkich sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski.

1943.

JÓZEF STALIN.

Sława budowniczym Polski Ludowej

Potrzeba ustanowienia od rzy pragnęliśmy dać wyraz naszej wdzięczności dla najlepszych budowniczych, najsmielszych i najoszczędniejszych nowatorów i racjonalizatorów, najlepszych mistrzów oszczędności, najwybitniejszych artystów i naukowców, dla wszystkich ludzi, mających wybitne zasługi w mnożeniu bogactwa narodowego i oświecaniu kultury narodu.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski od pierwszej chwili odzyskania niepodległości po drugiej wojnie światowej zerwała raz na zawsze z niesłuszną antynarodową linią antyradzieckiej polityki polskiej burżuazji, zaważył decydująco na tym, że minione 5-lecie stało się okresem rozkwitu nie spotykanego w tysiącletniej historii naszego narodu.

Dziś, właśnie w piątą rocznicę epokowego wydarzenia — opublikowania Manifestu PKWN podsumowujemy swoje osiągnięcia. Wiemy — i potwierdzają to liczne cyfry i fakty, dotyczące rozwoju naszej gospodarki narodowej, potwierdza to wciąż rosnąca stopa życiowa i wciąż polepszające się warunki bytu ludzi pracy — że osiągnięcia te są ogromne. Wie-

Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosto z ludu i nierozzerwalnie jest z ludem związane
Rozkaz min. obrony narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej w związku ze świętem Odrodzenia wydał rozkaz którego tekst podajemy niżej.

Zołnierze wojsk lądowych, lotniczych i marynarskich, podoficerowie, oficerowie, generałowie i admirałowie.

Naród polski, a wraz z nim Wojsko Polskie obchodzi uroczyste Święto Wyzwolenia — 5-lecie Polski Ludowej.

Z niezłomnej walki mas pracują-

cych o narodowe i społeczne wyzwolenie, dzięki zwycięstwu Zw. Radzieckiego i jego bohaterskiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą generalissimusa Stalina, powstało nasze niepodległe państwo — Polska Ludowa. Powstało nasze Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego.

U boku armii radzieckiej, wojsko nasze przeszło chlubny szlak bojowy od Lenina do Berlina wnosząc swój wkład walki i krwi w

działu wyzwolenia Polski i zwycięstwa nad hitleryzmem.

Prastare dziedzictwo Piastów na Zachodzie i nad Bałtykiem wróciło do Macierzy.

Ziemia obszarncicza przeszła w ręce tych, którzy ją od wieków swoim potem i krwią zraszali. Ko palnie, huty i fabryki zostały odebrane kapitalistom, żyjącym z wyzysku ludu pracującego.

Oparta na sojuszu robotników i chłopów władza ludowa podjęła

odbudowę i przebudowę Polski, łamiąc zaciekle opór reakcji, band łaszystowskich i agentów imperialistycznych.

Polski lud pracujący z dumą może patrzeć na gigantyczne dzieło, dokonane w ciągu minionego pięcioletnia. Nie poszły na marne ofiary i wysiłki polskiego robotnika, chłopu, inteligenta i żołnierza. Ustrój ludowo-demokratyczny i sojusz ze Związkiem Radzieckim (Dokończenie na str. 2-ej)

Zapewnimy ład i spokój w kraju

stojąc niezłomnie na straży zdobyczy mas pracujących i demaskując wrogów Polski Ludowej

Rozkaz specjalny ministra bezpieczeństwa publicznego tow. Stanisława Radkiewicza z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA, (PAP.). — Minister bezpieczeństwa publicznego, w związku z 5 rocznicą wyzwolenia, wydał do pracowników służby bezpieczeństwa rozkaz specjalny, którego tekst podajemy niżej:

ROZKAZ SPECJALNY

Pracownicy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariusze milicji obywatelskiej, żołnierze KBW i ochrony pogranicza, członkowie ORMO.

Pozdrawiam Was w dniu święta 5 rocznicy Wyzwolenia.

W krwawych latach wojny i okupacji wykuwała się niepodległość naszej ojczyzny. Wykuwała się w zbrojnym czynie bohaterskiego żołnierza Armii Czerwonej, który walczył o swoją i naszą wolność, w bezgranicznej tęsknocie i odwadze żołnierza polskiego, który przeżył u boku żołnierza radzieckiego szlak zwycięstwa Lenino - Berlin, w walce i poświęceniu partyzanta Armii Ludowej, w ofiarnym czynie i krwi tych wszystkich, którzy w mrokach okupacji walczyli z najeźdźcą i ginęli w tej walce.

Walczyli oni i ginęli, mając przed oczyma wizję Polski wyzwolonej, Polski mas ludowych, Polski, gdzie gospodarzem będzie ten, który ją buduje, a władza należy do ludu pracy.

Funkcjonariusze i żołnierze służby bezpieczeństwa publicznego!

Gdy robotnik, gdy lud polski objął władzę w swe ręce, gdy przejął w swe ręce fabryki, gdy chłop młodołny i średniorolny odebrał obszarnikom ziemię, zroszoną swoim potem, gdy pod przewodem bohaterskiej polskiej klasy robotniczej masy ludowe stworzyły podwaliny pod budowę Polski, sprawiedliwości społecznej, o którą walczyli i ginęli jej najlepsi synowie — rozjuszo wstecznicstwo ruszyło w obronę swych fabryk i majątków, w obronę swego „prawa“ do wysku. Potwarzą i gadzinowym podszeptem, strzałem z za węgla, kulą bandyczą chciało uniemożliwić, sparaliżować budowę nowej Polski — Polski Ludowej.

Wbrew zbrodnicyzmu kno- waniom wrogów, entuzjazm robotnika i upór chłop polskiego wzniosł na ruinach nowe kwitnące życie.

Święcimy dziś triumf pracy, wspaniałe dzieło polskich mas ludowych, wzniesiony z ruin kraj; huczące łomotem kilofów kopalnie, warkotem maszyn fabryki, warsztaty, odbudowane domy i osiedla, mosty, tunele i porty, tętniące życiem Ziemi Od-

zyskane, zasiane odłogi, przebite potężne arterie komunikacyjne, dźwignięta z ruin Stolicę.

I jeśli dziś poszczycić się może my wszyscy, po 5-ciu zaledwie latach, tak potężnymi osiągnięciami, to jest w tym również Wasz wkład i Wasz udział, pracownicy bezpieczeństwa publicznego, milicjanci, żołnierze KBW i ORMO-wcy.

To Wasz ofiarny wysiłek dopomógł zniweczyć zakusy rodzi- mej i obcej reakcji, odparować zdradzieckie ciosy wroga klasowego, rozbić jego zbrojne bandy, zabezpieczyć masom ludowym spokój w ich twórczej pracy, w ich marszu ku Polsce Ludowej.

Wiele bohaterskich instnień złożyliście w obronie zdobyczy klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

Najlepszych, najbardziej ofiarnych swych synów oddała klasa robotnicza i chłopstwo młode w obronie swej władzy, swej wolności, swej niezłomnej woli budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Cześć bohaterskiej pamięci pracowników bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, żołnierzy, KBW i ORMO-wców, poległych w obronie zdobyczy klasy robotniczej i ludu pracującego. Pamięć o nich pozostanie na zawsze w pamięci ludu pracującego.

Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego!

Walką swą osłonięliście wielkie dzieło odbudowy kraju z ruin, pozostawionych przez hitlerowski najeźdźcę.

Ale dotychczasowe osiągnięcia to dopiero pierwszy krok ku budowie Polski socjalistycznej, ku likwidacji nędzy i niedoli, ciemnoty i zacofania, które są przeklą spuścizną ustroju kapitalistycznego.

Stoimy przed wielkimi zadaniami, nakreślonymi w 6-cioletnim planie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wielkie też zadania stoją przed Wami, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Wróg klasowy nie złożył broni. Rozbity i skompromitowany próbuje się ukryć w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego, aby jako dywersant polityczny, szpieg, sabotażysta gospodarczy, opłacany i kierowany przez anglo-saskich imperialistów i podżegaczy wojennych, powstrzymać zwycięski marsz mas ludowych ku socjalizmowi. Wróg klasowy korzysta również z opieki i poparcia tej części kleru, która przeszła na usługi obcych Polsce interesów, żeruje na największych przesąd-

dach i fanatyzmie, korzysta z za trutej broni prowokacji.

Pracownicy Bezpieczeństwa Publicznego!

W ścisłym zespoleniu z masami ludowymi wykrywajcie i demaskujcie wroga, paraliżujcie w zarodku jego zdradzieckie zamiary. Stójcie niezłomnie i wytrwale na straży zdobyczy ludu, na straży demokracji ludowej, która pod przewodnictwem stronnictwa demokratycznych z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele, prowadzi Polskę do trwałego rozkwitu i pomyślności.

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i ORMO-wcy!

Dbajcie o ład publiczny, chrońmy dobro społeczne, otaczajcie troskliwą opieką obywatela, zapewniając mu spokój w pracy i wytchnieniu.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego!

Ścigajcie bezlitośnie wroga, który podnosi rękę na zdobycze ludu pracującego.

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza!

Czujnie strzeżcie granic Polski Ludowej.

Funkcjonariusze i żołnierze służby Bezpieczeństwa Publicznego!

„Pogłębiajcie nieustannie swą wiedzę polityczną, swą znajomość wroga i jego metod walki, doskonaleście codziennie swe wyszkolenie bojowe, umacniajcie wytrwale dyscyplinę — tylko w ten sposób potraficie jeszcze skutecznie unieszkodliwić wroga, zaoszczędzić ludowi ofiar w jego trudzie i walce, spełnicie swe zaszczytne powołanie.

Wzmóście czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister

(—) Stanisław Radkiewicz

Rząd radziecki ostrzega podżegaczy wojennych

Rząd radziecki wystosował notę donieś z dążeniami i interesami narodu rządu włoskiego, zwracając mu uwagę na odpowiedzialność jaka spada na niego za przystąpienie do paktu atlantyckiego będącego naruszeniem traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd radziecki skierował analogiczne noty do organizatorów paktu atlantyckiego USA, Anglii i Francji, które zaprosiły i wciągnęły Włochy do tego paktu. Przez tę akcję dyplomatyczną rząd radziecki jasno określił nielegalny charakter postępowania wymienionych rządów, postępowania będącego w sprzeczności z podpisanym przez nich traktatem pokojowym.

Traktat pokojowy z Włochami należał na to ostatnie określone obowiązki. Najbardziej podstawowym z nich jest obowiązek niepodjęcia przez Włochy żadnych działań, skierowanych przeciwko państwu z którym zawarł traktat, jak również nie wstępować w żadne ugrupowanie państw, mające charakter agresywny.

Przyłączając się do paktu atlantyckiego, będącego paktem agresywnym, skierowanym przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Włochy złamały podstawowe zobowiązania, zawarte w traktacie pokojowym. Znalazły się one w gronie państw stawiających sobie agresywne cele. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest dalsze naruszenie klauzul traktatu, wyrażające się w dążeniu do zbliżenia się, powiększania swych sił zbrojnych i przemysłowego, oraz zwrócenie się do rządu USA o pomoc w tej dziedzinie.

Stojąc na straży wykonania traktatu pokojowego, którego jest jednym z sygnatariuszy, Związek Radziecki przypomni rządom włoskiemu, oraz rządowi USA, Anglii i Francji, że ich postępowanie sprzeczne jest z samymi założeniami traktatu pokojowego.

Postępowanie to sprzeczne jest rów-

niż z dążeniami i interesami narodu włoskiego. Naród włoski jasno określił swój stosunek do awanturniczej polityki de Gasperiego, nie mającej nic wspólnego z rzeczywistym interesem narodowym Włoch. Wielki ruch protestacyjny przeciwko przystąpieniu do paktu atlantyckiego ogarnął najszerze masy narodu włoskiego. W parlamencie włoskim złożone zostały petycje protestacyjne, podpisane przez miliony obywateli włoskich.

W swojej zdecydowanej wrogości dla polityki paktu atlantyckiego naród włoski wyraża w niezliczonych strajkach i manifestacjach, w fall wy stąpienia protestacyjnych, która objęła cały kraj, wszystkie warstwy społeczne, ludzi najwzrostlejszych przekonań politycznych.

Wbrew jasno wyrażonej woli narodu włoskiego, rząd de Gasperiego przystąpił jednak do paktu atlantyckiego. Przystąpił doń dlatego, że taki był nakaz Waszyngtonu, któremu rząd ten zawdzięcza swe istnienie i utrzymywanie się przy władzy. Tłumiąc przy pomocy prześladowań i terroru głos mas ludowych, lekceważąc głos żądania tych mas amerykańskie i watykańskie marionetki pragną zamieścić Włochy w ognisko niepokoju, bazę dla agresywnych planów imperializmu.

Nota radziecka, przypominająca o istnieniu traktatu pokojowego i jego klauzulach, zabraniających Włochom uczestniczenia w jakimkolwiek agresywnym bloku pomoże w ostudzeniu atlantyckiego zapachu de Gasperiego i Spagata i spółki. Jest ona poważnym ostrzeżeniem przed skutkami ich awanturniczej polityki.

Nota radziecka jest wyrazem nieustającej walki ZSRR o utrwalenie pokoju, o poszanowanie umów między narodowych, będących podstawą pokojowej współpracy narodów.

Centralna Radiostacja w Raszynie została uruchomiona

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. o godz. 8.30 ukończony został montaż najwyższego na świecie 357-metrowego maszyny anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowowubudowaną Radiostację Centralną Polskiego

Radia w Raszynie. Ogromne to dzieło, jedno z najwspanialszych osiągnięć techniki w skali światowej, zostało ukończone w przeddzień 5 rocznicy PKWN i 5 rocznicy wznowienia działalności Polskiego Radia.

Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozzerwalnie jest z ludem związane
Rozkaz min. obrony narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej).

zapewnił wspaniałą rozwój twórczych sił naszego utalentowanego, miłującego wolność i pokój narodu.

Dźwignęliśmy kraj z ruin wojennych, w tempie niebywałym w dziejach naszego narodu rozwijamy naszą gospodarkę i kulturę. Wznosimy wspaniałą gmach Polski sprawiedliwości społecznej, budujemy fundamenty socjalizmu.

Niezawodny oręż Państwa Ludowego — Wojsko Polskie strzeże pokojowej pracy i społecznych zdobyczy polskiego robotnika i chłopca.

Wojsko nasze stało się szkołą wychowania żołnierza w duchu miłości ludowej ojczyzny, w duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w poczuciu solidarności mas pracujących wszystkich krajów. Dzięki ofiarnej pracy takich sławnych żołnierzy jak niezapomnianej pamięci bohaterowie walk w zwolennych gen. Świerczewski, gen. Waszkiewicz, płk. Kowalski, kpt. Oksanicz, kpt. Szenwald i wielu innych dzięki systematycznej opiece ze strony rewolucyjnej awangardy polskiego ludu pracującego, dzięki ogromnej pomocy okazanej nam przez armię radziecką stworzyliśmy wyrosłą z ludu i nierozzerwalnie związaną z ludem kadre oficerską i podoficerską.

Szkoląc i wychowując nasze wojsko, czerpiemy doświadczenia z bogatej skarbnicy przodującej radzieckiej nauki i sztuki wojennej, sztuki zwyciężania.

Wychowujemy i będziemy wychowywać naszego żołnierza w duchu nierozzerwalnego braterstwa broni z armią radziecką, która uratowała naród polski przed zagładą i rozgromiła bestialski imperializm hitlerowski.

Żołnierze podoficerowie, oficerowie i generałowie!

Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny,

na straży zdobyczy demokracji ludowej.

Wojsko nasze bierze przykład z oliarnej pracy i wysiłku robotników i chłopów.

Osiągnięcia budowniczych Polski Ludowej są dla nas natchnieniem do dalszej wyięzonej pracy szkoleniowej, do podnoszenia wartości wojska, jego dyscypliny, świadomości i siły, w imię umocnienia pokoju i wolności narodów, w imię szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

W piątą rocznicę Wyzwolenia Polski Ludowej

rozkazuję:

W bohaterskiej stolicy naszego państwa, w smartychwstałej z popiołów Warszawie oddać 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w wigilię Święta Narodowego 22 lipca, na cześć braci i sióstr naszych, poległych w walce o wolność ojczyzny, na cześć ludu pracującego, który kontynuuje wielkie dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, buduje siłę i wielkość, niepodległość i szczęście Polski dzieł Ludowej, a jutro socjalistycznej.

Niech żyje i krzepnie Wojsko Polskie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik polskich sił zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

1-szy wiceminister Obrony Narodowej EDWARD OCHAB gen. brygady.

Minister Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Stawa budowniczym Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Samo powstanie tego rodzaju potrzeby, powszechnie odczuwanej przez ludzi pracy — patriotów

Odbudowa pomnika Zygmunta III-go została zakończona

WARSZAWA (PAP). Komitet Od budowy Kolumny Zygmunta III złożył Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi meldunek następującej treści:

Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III w Warszawie melduje Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobowiązanie, złożone w Belwederze w dniu 3 stycznia 1948 roku przez przedstawicieli zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w Polsce w imieniu pracowników przemysłu mineralnego, dotyczące odbudowy pomnika Zygmunta III zostało wykonane.

Odbudowę pomnika zakończono dnia 20 lipca 1949 r. o godz. 16-ej.

tów Polski Ludowej było wyrazem zrodzenia się w naszym kraju nowego stosunku do pracy. Dla nas patriotów Polski Ludowej praca jest sprawą honoru i bohaterstwa. My uważamy murarzy, górników, hutników i kolejarzy przekraczających normy i torujących drogę rewolucji w naszej technice za najlepszych synów narodu, których praca winna być wzorem dla innych.

Spółeczeństwo nasze uważa tych, którzy najlepiej pracują dla dobra narodu za najlepszych patriotów i pragnie okazywać im swą cześć i przywiązanie. Chcemy, żeby ludzie ci byli powszechnie znani i szanowani. I temu pragnieniu społeczeństwa uczynił za dość Sejm Ustawodawczy, uchwalając przed niedawnym czasem ustawy o orderach „Budowniczych Polski Ludowej“ i „Standardu Pracy“.

Ustanowienie dwóch orderów ma głęboki sens. Jest bowiem dla każdego z nas rzeczą jasną, że

istnieją zasługi większe, i szczególnie, wymagające szczególnych odznaczeń. Jeśli Państwo Ludowe cześć będzie odznaczeniami przodowników pracy i nowatorów w poszczególnych gałęziach naszego gospodarstwa, jest rzeczą jasną, że szczególne odznaczenie na leży się tym, którzy współzawodniczą w pracy pchają na nowe drogi, otwierając przed nim nowe horyzonty i podnosząc je na znacznie wyższy poziom. Takie same szczególne odznaczenia winny przyspać w udziale ludziom nauki i kultury, działaczom państwowym i społecznym i tym wszystkim, których zasługi są szczególnie wielkie. Na pierwszych tych ludzi spocznie order „Budowniczych Polski Ludowej“.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i hołdu składanego przez naród i państwo za najwybitniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.

NOWE CZASY - NOWI LUDZIE

Tow. Alojzy Józwiak

dyrektor PZPB. Nr. 1

Pięć lat istnienia naszego ludowego państwa, to pięć lat niezwykłego tempa rozwoju na wszystkich odcinkach życia.

Pięć lat Polski Ludowej — to miliony metrów tkanin, miliony ton węgla, setki wyrastających nowych kominów fabrycznych, tysiące kilometrów szyn kolejowych i dróg.

Rośnie nieustannie i krzepnie potęga gospodarcza naszego państwa. Ale w niemniejszym stopniu rosną i krzepną kadry budowniczych socjalizmu, kadry wyłonię przez naszą bohaterką, rewolucyjną klasę robotniczą, przez chłopstwo i inteligencję pracującą.

Państwo demokracji ludowej stworzyło nienotowane dotąd warunki awansu społecznego dla tzw. człowieka z ludu. W nowej, demokratycznej Polsce wraz ze stałym wzrostem sił wytwórczych rosną nowi ludzie, ludzie epoki socjalizmu, na których już dziś opiera się w dużym stopniu nasz przemysł, handel, komunikacja i administracja państwowa, nasze szkolnictwo i nowa rosnąca socjalistyczna Polska. Dzięki szeroko rozpowszechnionej akcji dokształcania zawodowego i ogólnego robotników, dzięki aktywnej i ofiarnej pracy organizacji partyjnych i Związków Zawodowych nieomal codziennie wybijają się w kraju naszym uzdolnione jednostki, obejmujące odpowiedzialne kierownicze stanowiska.

Żywiołowość ruchu wysuwania uzdolnionych przodujących robotników na wyższe stanowiska jest tak wielka, że wychodzi z ram statystyki. Dziś już nie podobna zliczyć tych wszystkich robotników, którzy w okresie minionych pięciu lat objęli odpowiedzialne stanowiska. Znamy zaledwie jednostki, całe zaś tysiące stale postępujących naprzód w swym awansie społecznym robotników wymykają się wszelkim formułom i statystykom.

W samych tylko Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ilość robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w okresie pięcioletnim sięga 2000 osób. Prowizoryczne zaś obliczenia odnoszące się do wszystkich dziedzin życia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego dają nam liczbę około 12.000 robotników, awansowanych w ciągu minionych 5 lat na wyższe stanowiska.

Awansują robotnicy, chłopcy, inteligenci. Awansują mężczyźni i kobiety, członkowie partii i bezpartyjni. Partia nasza oraz Rząd otaczając opieką i pomagając we wszechstronny sposób wysuniętych kadrom podnosić codziennie ich kwalifikacje czyniąc to dla ich dobra i dla dobra Polski.

Wysuwanie przodujących pracowników na odpowiedzialne stanowiska w administracji i przemyśle stało się koniecznością w naszym państwie, stało się niądłatego, że wszędzie tam, gdzie budujące się podstawy ustroju socjalistycznego są narażone na ataki reakcji, potrzebna jest twarda, nieustraszona postać robotnika, potrzebna jest jego świadomość i czujność klasowa.

Głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, jakie nastąpiły w ciągu 5 lat naszej niepodległości, są zmianami, zmierzającymi w kierunku budowy socjalizmu. Nic też dziwnego, że budujące się w ogniu walki klasowej nasze ludowe państwo oparło swe poczyny na najlepszych synach narodu, którzy nie zawiodą zaufania pokładanego w nich przez państwo i którzy na nowych odpowiedzialnych placówkach pokierują pracą nie gorzej od dawnych „speców“, pozostając jednocześnie głęboko w duszach swych synami ludu, którego interesom nigdy się nie sprzeniewierzą!

ST. KARŚNICKI.

Co chwila rozlega się dzwonek telefonu. Czasem odzywają się naraz wszystkie trzy stojące na biurku aparaty. Wtedy silna dłoń podnosi kolejno słuchawki a pewny głos rzuca krótkie urwane zdania. I nagle ktoś znajdujący się po „drugiej stronie“ otrzymuje odpowiedź na dręczące go wątpliwości, widzi przed sobą jasny plan działania.

Tow. Alojzy Józwiak dość rzadko przebywa w swym obszernym gabinecie naczelnego dyrektora PZPB Nr 1. Na „papierkową“ robotę jest czas po południu, gdy fabryka jest już na dobre „rozkręcona“. Trzeba jednak samemu przypilnować, żeby od rana wszystkie „śruby“ dobrze funkcjonowały. Tow. Józwiak jest na wszystkich oddziałach, tu sprawdzi, jaka dziś idzie prędko, tam skontroluje, czy dobrze brakarze klasyfikują tkaninę, wpada na sale produkcyjne i do biur — czujny gospodarz sprawuje pieczę nad powierzonym mu dobytkiem.

Dawno minęło południe i tow. Józwiak skończył już połowę swego pracowitego dnia. Pozostały te raz sprawy biurowe — przejrzanie stosu papierów, które nagromadziły się od rana na biurku. W czyszy gabinecie rozstrzyga się niejedno ważne dla produkcji zagadnienie. Tak trzeba decydować, żeby dla naszych zakładów było jak najlepiej, żeby wykonać plan przed terminem, żeby państwo miało jak największą korzyść z tej produkcji, — snuje myśli tow. Józwiaka kreśląc na papierze kolumny cyfr. Silna wola i zdecydowanie malują się na młodej energicznej twarzy dyrektora.

Może on ręczyć śmiało za swych robotników, zna ich dobrze, sam wywodzi się wszak z klasy robotniczej i w jej szeregach pracował w Polsce przedwójnej, przeżywał lata strajków, bezrobocia, i nielegalnej pracy w KZM.

Od chwili wyzwolenia inaczej potoczyło się życie tow. Józwiaka. Zostaje najpierw sekretarzem organizacji podstawowej, potem kierownikiem personalnym PZPB Nr 1, dalej kierownikiem Zakładów Włókienniczych w Moszczenicy, potem w Piotrkowie, następnie dyrektorem naczelnym PZPB Nr 6. I wreszcie znów w jedynce, ale tym razem jako naczelnego dyrektora tego giganta prze-

mysłu włókienniczego. Oto szczerze po jakich kroczył tow. Józwiak, którego zdolności zawodowe i organizacyjne ocenili w pełni władze Polski Ludowej.

Tow. Józwiak nie jest tylko dyrektorem od maszyn i produkcji. Tow. Józwiak interesuje się ludziszynach. Dążeniem jego jest zamieścić im możliwie najlepsze warunki pracy, wpoić przywiązanie do zawodu, jaki wykonują. Słusznie nie rozumując, że wtedy żadne zadanie nie będzie dla nich trudne.

Szybko mijają godziny. Dawno już opustoszały znajdujące się wokół biura. Tylko w gabinecie dyrektora słychać jeszcze skrzyp pióra i bezustanny terkot telefonu. Drutami telefonicznymi jak siatką nerwów połączony jest z fabryką siedzący tutaj człowiek. Spłatają się z nią wszystkie jego myśli plany i marzenia o fabryce przyszłości, w której praca da ludziom więcej radości i szczęścia.

Tow. Henryk Sierpiński

rozpoczął nowe życie

— Urodziłem się w rodzinie robotniczej — mówi tow. Sierpiński, zastępca naczelnika Służby Zasobów DOKP w Łodzi. — Ojciec mój był początkowo słuszerem kolejowym, następnie maszynistą. Było nas w domu pięć osób, toteż rodzice nie mogli nam dać takiego wykształcenia jakiego dać by pragnęli.

Od 1922 roku zacząłem pracować jako robotnik kolejowy na stacji Skarżysko. Po dwuletniej pracy, dzięki dokształcaniu się, zdołałem uzyskać pracę kanceli-



Kol. Woźniak

przewodniczący dzielnicy ZMP. — Śródmieście

Dzielnica ZMP Śródmieście. W małym pokoiku urzęduje tu przewodniczący dzielnicy, kol. Woźniak. I dobrze spełnia swe obowiązki, skoro Dzielnica Śródmieście produkuje wśród innych łódzkich organizacji młodzieżowych.

— To jest mała robotka — śmieje się kolega Woźniak — mamy „tylko“ 85 kół ZMP przy naszej dzielnicy.

Czym był dawniej kolega Woźniak? Gdzie nauczył się pracować społecznie.

— Ojciec mój był robotnikiem fabrycznym — oświadcza tow. Woźniak. — Najczęściej „bezrobotnym“. Były okresy, kiedy pracował dzień lub dwa w tygodniu. Toteż, mając lat osiem, zacząłem sprzedawać gazety. Chodziłem niby do szkoły, ale cóż to była za nauka? Biegałem po ulicy z gazetami. Brak było czasu na odbieranie lekcji. Nie to jednak było najgorsze. O wiele dotkliwsze były szkany w szkole, gdy dowiedziano się, że należę do Czerwonych Harcerzy. Z wielkimi trudnościami przebrnąłem przez 7 oddziałów szkoły powszechnej i na tym skończyła się cała moja „edukacja“. Później wybuchła wojna — wywieziono mnie na robo-

ty do Niemiec. Miałem wówczas 15 lat. Do Polski wróciłem dopiero w 1946 roku, ponieważ leżałem długo w szpitalu — miałem złamaną nogę.

Przez otwarte okna lokalu Dzielnicy do pokoju, w którym rozmawiamy, wpada blask lipcowego słońca. Kol. Woźniak uśmiecha się i ciągnie dalej swą opowieść.

— Zaraz po powrocie zapisałem się do ZMP. Chodziłem jeszcze o lasce, ale do pracy zabrałem się z radością. I tu zaraz spełniło się jedno z moich gorących pragnień. Powiedziano nam, że każdy ZWM-owiec musi się uczyć. Wybrałem Szkołę Pracy Społecznej. W ubiegłym roku wybrałem mnie na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych. Po powrocie zostałem wybrany na przewodniczącą go Dzielnicy Śródmieście ZMP.

I jak się czujecie w tej pracy?

— Jak się czuję? Powiem wam krótko: ORGANIZACJA DAŁA MI WSZYSTKO, O CZYM MARZYŁEM PRZED WOJNĄ. Przede wszystkim naukę w obranym kierunku — pracy społecznej. Jednocześnie mam możliwość teorii pogłębiać praktyką.

Dyrektor Gołębiakowa

...u siebie w domu

W mieszkaniu tow. Gołębiakowej rzuca się w oczy przede wszystkim oprawiona w ramki laurka. Życzeniami, które zamknęły się w rządach złotych, ozdobnych liter, słowami gorącej wdzięczności i żalu, żegnały robotnice Nowej Tkalni swą dawną towarzyszkę pracy, sekretarza organizacji podstawowej tow. Gołębiakowa, gdy obejmowała stanowisko naczelnego dyrektora w PZPB i W nr 22.

Teraz kiedy tow. Gołębiakowa spogląda na tę miłą pamiątkę, staje jej przed oczyma cały wielki szmat życia, spędzony w dawnych zakładach Scheiblera przy krośnieńskim, w ciężkich latach kryzysu i wyzysku klasy robotniczej. Nie są to wspomnienia radosne, o nie! Ale przecież lata te związały ją silnie z tą fabryką, z towarzyszkami pracy.

Gdy na początku bieżącego roku rozeszła się wieść, że naczelnym dyrektorem PZPB i W nr 22 zostaje kobieta i to dawna robot-



nica, wiele osób przyjęło tę wiadomość z powątpiewaniem i sceptycyzmem. Czy da sobie radę na takim stanowisku? Dyrektor był wszak dla naszego społeczeństwa uosobieniem „uczoności“ i reprezentantem tak zwanej wyższej sfery. Czy więc potrafi podjąć nowe zadanie dawna tkaczka od Scheiblera? Okazało się rychło, że potrafi, a nawet — czego nie spodziewali się absolutnie ci, którzy śmieli się z nominacji tow. Gołębiakowej — o wiele lepiej potrafi wypełniać obowiązki i zadania naczelnego dyrektora, niż dawni specjaliści na to stanowisko kierowani „panowie“.

Tow. Gołębiakowa szybko ujęła ster rządów w fabryce. Łobrze zorganizowała współpracę z organizacją podstawową PZPR i Radą Zakładową. Rozpoczęła ostrą kampanię o pełną realizację ilościowych i jakościowych planów produkcji. I fabryka osiąga coraz lepsze wyniki.

Tajemnica mego powodzenia tkwi przede wszystkim w tym, że w mej obecnej pracy nie oderwałam się ani na chwilę od klasy robotniczej.

W mieszkaniu jest cicho i przytulnie. Po powrocie z fabryki tow. Gołębiakowa ma jeszcze czas posprzątać i przygotować obiad dla męża i syna — oficera Wojska Polskiego. Te zajęcia dają odprężenie po pracy umysłowej. Ale wieczór znów trzeba poświęcić na sprawy fabryczne. Na stole spoczywa wszak plik papierów i pism, z których tow. Gołębiakowa układać będzie bilans osiągnięć pięcioletnia w swojej fabryce, wykaz poważnych zdobyczy w dziedzinie produkcji, inwestycji i zagadnień socjalnych. A potem jeszcze godzinę przed snem poświęci na naukę. Tow. Gołębiakowa zdaje sobie sprawę, że trzeba stale pogłębiać swe wiadomości fachowe i ogólne, aby dobrze wypełniać swe zadania, aby być świadomym, aktywnym członkiem społeczeństwa Polski Ludowej.

Awans społeczny robotnika folwarcznego

Tow. Andrzej Dulniak

Towarzysz Dulniak pochodzi z rodziny robotników rolnych z powiatu krasnostawskiego w woj. lubelskim. Już od szóstego roku życia pomaga rodzicom w ciężkiej pracy na folwarkach obszarńskich. Pracując skończył w różnych zakładach ogrodniczych, własnym wysiłkiem zdobywa wiedzę: uczy się po godzinach pracy i w końcu udaje mu się złożyć egzamin dojrzałości z zakresu 4 klas gimnazjum.

Nieświatna kariera czekała towarzysza Dulniaka mimo zdobytej wielkiej wiedzy naukowej. W warunkach sanacyjnej Polski „wolno mu“ pracować w obszarńskich majątkach w charakterze ogrodnika. Często przy tym musi zmieniać pracę, gdyż jego aktywność w Polskiej Partii Socjalistycznej (należał do lewicy PPS) nie podoba się jego chlebodawcom.

Często zapoznaje się wówczas towarzysza Dulniak z razami policyjnej pałki. Za solidarny udział w akcjach robotniczych, za

kolportowanie nielegalnych ulotek itp.

Z chwilą wyzwolenia Polski oglądamy tow. Dulniaka przy czynnej pracy społecznej. Już w roku 1945 organizuje powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie łódzkim. Od tej chwili pozostaje już na stałe w ZSCh, pełniąc kolejno odpowiedzialne funkcje wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu powiatowego w Łodzi.

W uznaniu zasług, jakie tow. Dulniak położył przy organizowaniu podwalin ZSCh w naszym województwie, zostaje on w kwiecie bieżącego roku mianowany Inspektorem Wojewódzkim Współzawodnictwa Pracy w Zarządzie Woj. ZSCh w Łodzi.

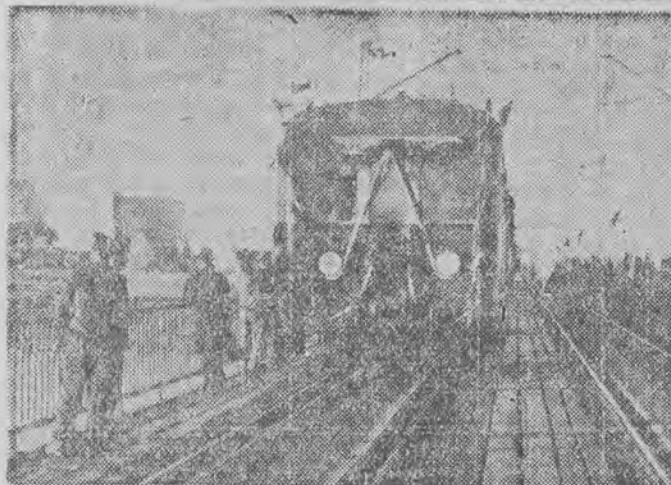
Tak oto dawny robotnik folwarczny dzięki głębokim przemianom społecznym naszego kraju zajmuje dziś odpowiedzialne stanowisko, na którym służyć będzie pracującemu chłopstwu, klasie robotniczej i całemu Ludowemu Państwu.

Pięć lat odbudowy

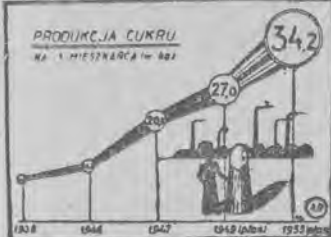
We froncie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej tego frontu Polska z jej dwudziestopięcioletnią ludnością, świadomą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z wielką, piątą na świecie pod względem wielkości produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybką i pomyślnie rozwijającą się metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozległą siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego rozciągamy i wzmacniamy siłę pokoju.

Bolesław Bierut



Zelektryfikowane pociągi przejeżdżają od niedawna przez most i tunel do stacji Warszawa — Śródmieście. Na zdjęciu — pierwszy pociąg z ministrem Rabanowskim i zaproszonymi gośćmi na moście linii średnicowej.

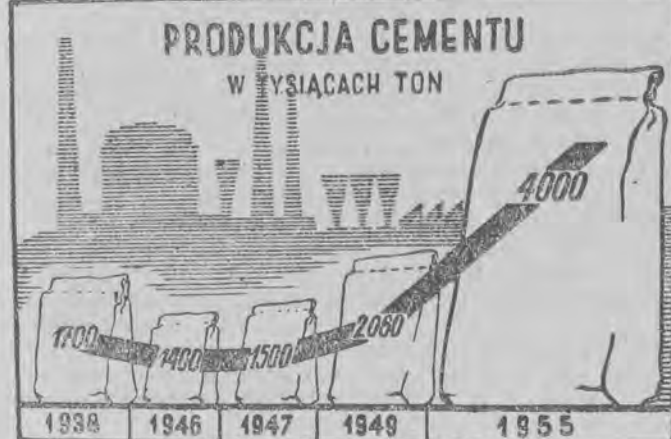


Przed wojną cukier produkowany był w znacznym stopniu na eksport i sprzedawany na rynkach zagranicznych poniżej własnych kosztów.

Produkcja cukru w Polsce Ludowej idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Podczas gdy w 1938 r. na jednego mieszkańca wypadło 14,1 kg cukru, plan produkcyjny na rok obecny przewiduje podwojenie tej ilości cukru. W 1955 roku na każdego mieszkańca przypadnie 34,2 kg cukru, co będzie stanowiło około 250 proc. produkcji przedwojennej.



Produkcja węgla stanowi jedną z podstawowych gałęzi powojennego przemysłu polskiego. Podczas gdy w 1938 r. wydobywaliśmy 1.093 ton na jednego mieszkańca, dzięki unarodowieniu kopalń już w 1946 r. niemal zdwoiliśmy liczbę wydobywanego węgla, a w planie na obecny rok gospodarczy potroimy ją. Plan na rok 1955 przewiduje wydobyć węgla w ilości 3.613 ton na głowę ludności, co będzie stanowiło ponad 300 procent wydobyć przedwojennej.



W. Wende

Osiągnięcia przemysłu włókienniczego Produkujemy więcej niż przed wojną dzięki świadomym wysiłkom klasy robotniczej

Aby ocenić sytuację przemysłu włókienniczego w chwili obecnej, należy uprzytomnić sobie, w jakim stanie pozostawił nam przemysł okupant hitlerowski.

SMUTNE DZIEDZICTWO
Na zniszczenia, których dokonał okupant niemiecki w przemyśle włókienniczym, składały się:

- zdevastowanie parku maszynowego, demontaż parku maszynowego,
 - zniszczenia kapitału obrotowego, oraz
 - zniszczenie kadr fachowców.
- Zniszczenie parku maszynowego w procentach, w stosunku do naszego stanu posiadania w roku 1937, przedstawia się jak następuje:

W wyniku wojny straciliśmy 97 proc. wrzecion bawełnianych, 49 proc. wrzecion zgrzebnych wełnianych, 22 proc. wrzecion luisnych, konopnych i jutowych, 48,3 proc. krosien bawełnianych, 36,3 proc. krosien wełnianych, 28,8 proc. krosien jedwabnych.

PLANOWE I CELOWE NISZCZENIE

Po zniszczeniu zostały dokonane przede wszystkim w ośrodkach łódzkim i białostockim, które skupiały mniej więcej 80 proc. przemysłu włókienniczego. W takich firmach, jak: Osser, Rosenblat i Silberstein i wiele innych likwidowali Niemcy park maszynowy w ten sposób, że wyrzucali maszyny poprostu z okien i rozbito kierowali do hut dla przeróbki na cele zbrojeniowe. Niszczenie to miało charakter planowy i celowy, gdyż przede wszystkim niszczone przedalnia. Oprócz tego przeszło 25 proc. maszyn zostało przez okupanta zdemontowanych.

W fabrykach, których okupant nie zdążył zniszczyć, podczas okupacji park maszynowy uruchomiony był w minimalnym stopniu.

Z pozostałych fabryk okupant wywoził wszystkie zapasy surowcowe, barwniki, materiały pomocnicze, pasy i t. p.

ROBOTNICZY PRZEJMOWA FABRYKI

W chwili obejmowania przemysłu włókienniczego nie posiadaliśmy kadr ani organizatorskich, ani administracyjnych. Istniał jedynie bardzo szesnasty aparat średnich i niższych kadr technicznych.

Te trudności pokonałmy w bardzo krótkim okresie czasu — w niespełna pół roku, a to tylko dzięki temu, że zabezpieczenie, przejmowanie fabryk w administracji i częściowo uruchomienie było powierzony oddolnej inicjatywie mas pracujących.

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najbardziej palącą i najbardziej ciężką do rozwiązania sprawą surowców została pomyślnie rozstrzygnięta dzięki natychmiastowej pomocy Związku Radzieckiego w postaci przesłania transportów bawełny, wełny i celulozy, które nadeszły w niespełna 2 miesiące po oswojeniu Łodzi.

Była to rzeczywiście braterska pomoc bo szybka i realna, a pozwalająca na natychmiastowe uruchomienie naszych fabryk.

Z całą stanowczością należy stwierdzić, że gdyby nie szybka dostawa surowca ze Związku Radzieckiego, tempo rozwoju przemysłu włókienniczego było by znacznie wolniejsze — byłoby opóźnieni w naszym rozwoju o rok, a może dwa i więcej.

Po zakończeniu wojny naszym zadaniem produkcji było zaspokojenie potrzeb ludności, a w szczególności tych milionów ludzi, którzy masowo wracali do kraju po wieloletniej poniewierce.

Dzięki planowej gospodarce produkcja ciągle i stale wzrastała. Nie znaleźliśmy ani kryzysów zapasowowych, ani kryzysów nadprodukcji, nie zna-

liśmy i nie znamy zjawiska bezrobocia, przeciwnie, brak nam stałe sił roboczych. Poszliśmy na pełne wykorzystanie parku maszynowego, pracę dwuzmianową, a w szczególnych wypadkach na pracę trzyzmianową.

PRODUKUJEMY WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

To pozwoliło nam zwiększyć i przekroczyć stan produkcji z 1937 roku mimo zmniejszonego parku maszynowego. Zapomniałmy już bowiem o czasach, gdy nasze fabryki pracowały po 3 — 4 dni w tygodniu lub wogóle były zamknięte.

Już w roku 1948 produkowaliśmy na głowę ludności w porównaniu z rokiem 1937: tkanin bawełn. o 69 proc. więcej, tkanin wełn. o 48 proc. więcej, tkanin lnianych o 188 proc. więcej, tkanin jedwabnych o 105 proc. więcej.

Stało się to dzięki ofiarnej pracy 300 tysięcznej rzeszy włókienniczej, dzięki wytrwałości i niezłomności dziesiątków tysięcy przedowników pracy przemysłu włókienniczego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi 300-tysięcznej rzeszy włókienniczej.

Choć dzięki wprowadzeniu gospodarki planowej produkujemy na głowę mieszkańca Polski więcej niż w roku 1937, mimo to jednak nie cierpiemy na nadprodukcję, a przeciwnie, pojemność naszego rynku wewnętrznego tak szybko wzrasta, że wciąż jeszcze odczuwamy pewien brak towarów włókienniczych. Sporo trudności i kwasów wśród odbiorców wywołuje również zbyt częsta jeszcze w niektórych zwłaszcza fabrykach kłóśka jakoś produkcji.

Jednakże mimo występujących jeszcze tu i owdzie braków możemy śmiało patrzeć w przyszłość. W planie sześciolletnim będzie rosła produkcja naszego polskiego, uspołecznionego przemysłu włókienniczego.

Pomoc Wielkiego Sojusznika pozwala budować Polskę coraz lepiej i coraz szybciej

Odzyskując niepodległość dzięki pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode nasze państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejących zakładów pracy.

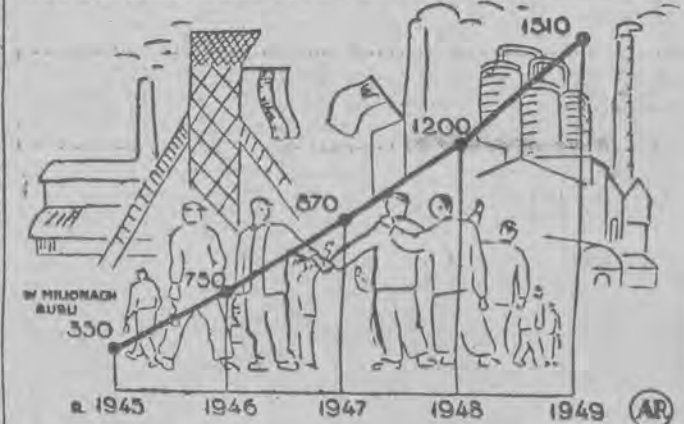
W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 milionów dolarów.

Pierwszą umowę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy jeszcze w Lublinie 10 października 1944 r.

Dzięki otrzymanej z ZSRR bawole ruszył podwózka przemysł białostocki. Ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metali, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu części naszych ziem, w połowie 1945 r., Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mil. dolarów. Następna umowa roczna, podpisana w 1947 r. podnosiła wzajemne obroty do 159 mil. dol. i wkrótce zostaje uzupełniona umową dodatkową, mocą której Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytu towarów 1,1 mil. ton zboża. Jak wiadomo, były to u nas lata deficytu zbożowego, Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na załatwienie towarów po dwu latach. Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą oka-

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA POLSKO-RADZIECKA



Współpraca gospodarcza polsko-radziecka mogła rozwinąć się dopiero w okresie powojennym, za rządów Polski Ludowej. Obroty między Polską a ZSRR osiągnęły w 1945 r. wartość 35 milionów rubli. W bieżącym roku osiągnęły sumę 1.510 milionów rubli.

W tym momencie, gdy sam przeżywałem trudności, będące następstwem nie zlikwidowanych jeszcze całkowicie zniszczeń wojennych oraz okresie ciężkiej posuchy, która dotknęła rolnictwo ZSRR w r. 1946.

W styczniu 194 r. zostaje podpisana 5-letnia umowa handlowa między Polską a ZSRR, która podwyższa wzajemne obroty roczne do 200 mil. dol., a ponadto zabezpiecza Polsce dostawę sprzętu przemysłowego (maszyn i urządzeń całych fabryk, z wielką hutą na czele) na sumę 450 mil. dol., przy czym należność za te dostawy uiszczyć mamy w 5 lat od chwili ich wykonania.

Wreszcie w czerwcu 1949 r. podpisana zostaje w Moskwie umowa trzystronna pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią, dzięki której powiększając ogólną sumę obrotów naszych o dalsze 30 mil. dol. otrzymamy za węgiel potrzebne dla przemysłu i inne cenne surowce.

Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci wyrobami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marszałkowskiej”, która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzie indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

Polski oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy, zasadzie pełnego poszanowania wzajemnych interesów.

Toteż słusznie stwierdził tow. H. Minc, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed skutkami imperialistowskich podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”. Dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR zyskałmy solidną podstawę dla odbudowy przemysłu naszego i industrializacji kraju, zdobyliśmy możliwości tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenie naszego marszu po tej drodze.

Obroty handlowe z ZSRR stanowiły zaledwie 0,4 proc. naszego handlu zagranicznego w 1938 roku. Był to wynik zbrodniczej polityki sanacyjnej, która, wbrew najwyższemu interesom narodu i państwa, w obliczu niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej, czyniła wszystko, aby nas odizolować od Związku Radzieckiego. W 1918 r. — 21,5 proc. naszych obrotów z zagranicą przypadał na obrót ze Związkiem Radzieckim i nie ulega wątpliwości, że dalsza rozbudowa wymiany leży w interesie obu krajów.

Stworzona na początku 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej służyć będzie dalszej rozbudowie wzajemnych obrotów gospodarczych między Polską, ZSRR i krajami demokracji ludowych.

NA DRODZE

Ponury był bilans Polski w chwili zakończenia wojny. Straty nasze wyrażały się niebywale wysokimi liczbami. Około 6 milionów ludzi zamordowanych i 38 procent majątku narodowego zniszczonych. — Te dwie cyfry mówią wyraźnie o jak strasznej sytuacji znaleźliśmy się po wypędzeniu hitlerowskich hord rzyńców. Polska obok Związku Radzieckiego należała do krajów, które uległy największemu spustoszeniu w wyniku działań wojennych i okupacji niemieckiej.

Gdy dziś po pięciu latach spoglądamy poza siebie i podsumujemy nasz dorobek, trudno nie wspomnieć z uśmiechem o polityce przewidywań „życiowych” nam zagranicznych ekonomistów burżuazyjnych, którzy twierdzili, że odbudowa Polski musi potrwać kilkanaście, a na wiek kilkadziesiąt lat. Jeszcze w latach 1946—1947 prorokowano nam — niechybny katastrofą. W wypadku zrezygnowania ze sławetnej „pomocy” Marshalla. Rzeczywistość okazała się inna, zresztą nie bardzo miła i przyjemna dla naszych „przyjaciół”. Na rynkach zagranicznych panuje polski węgiel, doskonale świadczą o naszej sile i prężności gospodarczej, stanowiący poważny czynnik odbudowy nie tylko Polski, ale i wielu innych krajów Europy. Szereg innych naszych wytworów — włókienniczych, metalowych a nawet spożywczych chętnie u nas zakupuje zagranica. Polska Ludowa stała się poszukiwanym partnerem w dziedzinie wymiany międzynarodowej. Jednocześnie głośnie stały

się w całym świecie nasze osiągnięcia gospodarcze, które zapewniły nam w rekordowo krótkim czasie pełną stabilizację gospodarczą.

Bo też droga, którą przed pięciu laty wytknął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, prowadziła po przez zasadnicze reformy społeczne, po przez oparte na naukowych podstawach planowanie gospodarcze do odbudowy i rozbudowy naszej ekonomiki i naszego przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Lata 1944—1949 — to lata odbudowy, umacniania demokracji ludowej, w warunkach nieustannego wysiłku mas pracujących i jednoczesnej zaciętej walki klasowej z ludźmi dnia wczorajszego — z podziemem reakcyjnym, z Mikołajczykiem i jego kłami, z dywersantami i sabotażystami, emisariuszami wrogów klasowego w naszych zakładach pracy. Ale za razem lata 1944—1949, to lata niebywale ofiarności i entuzjazmu ludu polskiego, świadomie budującego dla siebie i dla swych dzieci lepszą przyszłość. Ta twórcza wola świata pracy spotkała się z braterską pomocą Związku Radzieckiego, który w równie ciężkim dla siebie okresie uchronił nas od głodu przez dostawę olbrzymich ilości zboża i innych artykułów żywnościowych oraz umożliwił rozbudowę naszego przemysłu dzięki dostawom niezbędnych surowców, maszyn i urządzeń.

Od roku 1946 pracowaliśmy na podstawie planu gospodarczego, od roku 1947 w ramach Planu Trzyletniego, którego re-

rozbudowy gospodarczej

Wczoraj a dziś w rodzinie Mariana Szwecha

Było bezrobocie, nędza i głód. Były redukcje i wystawianie mieszkań przed Urzędem Zatrudnienia i biurami fabryk. W ilu fabrykach pracowali — tego tow. Marian Szwech już dzisiaj nie pamięta, ale dobrze przypomina sobie, jakie były przyczyny tych stałych wędrowek: działalność lewicowa, praca w Związkach Zawodowych. A potem redukcja i stempel na książce zatrudnienia, nędzna zapomoga na przeciąg kilku miesięcy i żyć człowieku jak chcesz.

Często zaglądała do jego mieszkania bieda, gdy tygodnie i miesiące wlokły się w rozpaczliwym poszukiwaniu pracy. A w domu było troje dzieci, które nie umiały zrozumieć że nie ma za co kupić chleba.

Potem znów stawał przy warsztacie, pracował kilka dni w ty-

godniu, bo fabryka nie miała za mówić, i znów drżał przed widmem bezrobocia. Czy kształcił dzieci? — owszem chodziły do szkoły powszechnej ale o dalszej nauce nie można było marzyć. Próbował kształcić najstarszą córkę, która wykazywała duże zdolności — oddał ją do żeńskiej szkoły handlowej. Ale ponieważ nie był w stanie płacić regularnie czynszu, dyrekcja uznała, że nie może obciążać szkoły bezpłatnym nauczaniem córki robotnika. Zresztą poco „takim” nauka?

Koło historii potoczyło się naprzód, zostawiając daleko poza sobą lata niedoli i niesprawiedliwości społecznej. Z wiru wydał rzeń ostatniego dziesięciolecia powstała nowa Polska Ludowa — ojczyzna tow. Szwecha i milionów jego podobnych robotników i chłopów. Ich własnością, własnością całego narodu stały się wszystkie dobra, zazdrośnie strzeżone przed wojną przez kapitalistów i obszarników.

Nie skrupowany spekulancjami interesami, niezależny od złej czy dobrej koniunktury, prze-

mysł nasz rozwija się wspaniale. Tętnią fabryki pracą na trzy zmiany, zwiększając stale tempo produkcji. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia. Stale rozrastające się fabryki huty i kopalnie wciągają o jak największą ręk do pracy. Troskliwą opieką otacza dziś państwo klasę robotniczą dążąc do zapewnienia jej trwałego dobrobytu.



Murarstwo staje się zawodem, dostępnym również dla kobiet. Oto kobieca trójka murarska, pracująca przy budowie osiedla mieszkalnego Mirów w Warszawie.

Chcecie wiedzieć, jak ułożyło się obecnie życie tow. Szwecha? Jako jeden z pierwszych przystąpił zaraz po wyzwoleniu do pracy w PZPB Nr 3, gdzie obecnie jest starszym brakarzem na przędzalni. W ciągu czterech lat robotniczy nie przeżywał ani jednej redukcji. Córka tow. Szwecha ta, którą usunęto z „handlowki”, skończyła obecnie kursy wieczorowe i jest kierowniczką sklepu PSS Nr 50. Młodsza także pracuje w spółdzielczości. Syn ukończył szkołę oficerską. Wszyscy mają zapewniony byt i ustalone stanowisko w społeczeństwie, ma ją możliwość dalszego awansu, do którego ma prawo dzisiaj każdy zdolny i pracowity obywatel.

Rodzina tow. Szwecha z ufnością patrzy w przyszłość.

To nie jest tylko historia życia tow. Mariana Szwecha brakarza z PZPB Nr. 3. Takie są dzieje całej klasy robotniczej, dla której dopiero Polska Ludowa ich szczerą i serdeczną Matką otworzyła wrota do nauki i dobrobytu.

Sam.

Pokolenie Pstrowskich przy pracy



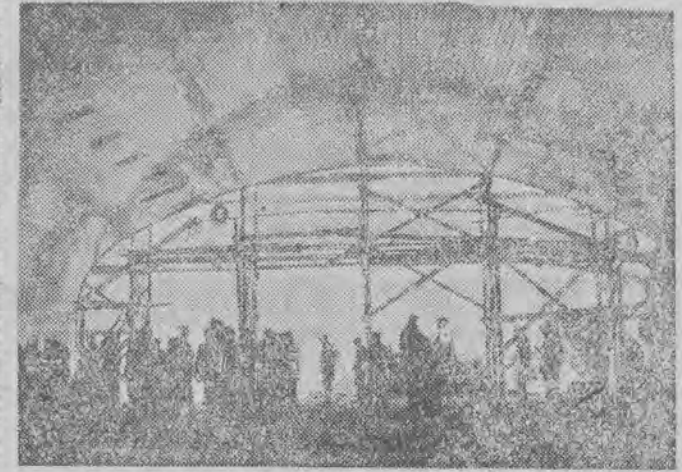
Obchodzimy piątą rocznicę Manifestu Lipcowego w chwili gdy kończąc plan trzyletni i przygotowując podstawy i wytyczne dla planu sześcioletniego mamy przed sobą jasną perspektywę budowania Polski Socjalistycznej.

Budujemy ją z zapalem. Nigdy jeszcze Polska w swoich dziejach nie rozbrzmiewała tak potężnym rytmem twórczej pracy, nigdy jeszcze nie posunęła się tak szybko naprzód w swoim rozwoju.

Dwa lata temu tow. Wincenty Pstrowski pierwszy rzucił hasło współzawodnictwa pracy w Polsce. W rok po apelu wystąpił Krajewski, który wykażał niezbicie, że zastosowanie zespolonych metod pracy, że socjalistyczny stosunek do pracy, pozwala na osiągnięcie przełomowych rezultatów w walce o wzmocnienie wydajności pracy.

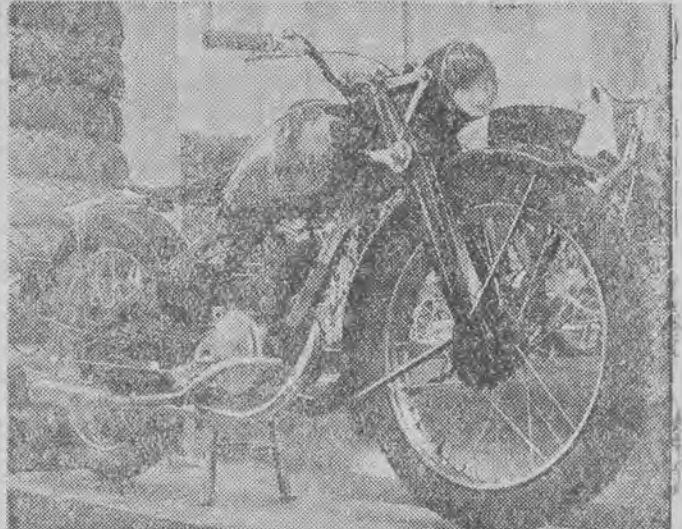
Dzisiaj rewolucja w dotychczasowych metodach pracy stała się faktem dokonanym i pogłębia się coraz bardziej nie tylko w górnictwie i budownictwie. Dzisiaj obejmuje ona coraz więcej gałęzi naszej gospodarki.

Trasa W-Z gotowa



Na zdjęciu — tunel wyłożony lśniąca glazurą.

Motocykle polskiej produkcji



Polski motocykl G. H. L. okazał się na niedawnych wyścigach w Krakowie najlepszym w swojej kategorii, bijąc inne maszyny produkcji zagranicznej.

Dochód Narodowy Polski

Wszystkie osiągnięcia i zdobycze naszej gospodarki państwowej zamykają się w cyfrach. Cyfry najlepiej ilustrować nasz rozwój i wzrost naszej siły gospodarczej. Suma dochodu narodowego,



Nowe polskie traktory biorą udział w tegorocznych żniwach

— budować nowe zakłady przemysłowe, rozszerzać i modernizować już istniejące mechanizować rolnictwo podnosić na wyższy poziom kulturę rolną, zwiększać wydajność pracy przez coraz szersze stosowanie nowoczesnych maszyn. Dlatego też nie możemy całego dochodu narodowego zużywać na bieżące potrzeby ludności, część jego musi być obrócona na inwestycje, które przyczyniają się do naszego dalszego rozwoju. W przedwojennej kapitalistycznej Polsce nie inwestowało się prawie nic, i dlatego nasza gospodarka była w tak oplakany stanie.

Dużą część dochodu narodowego wywozili z kraju kapitaliści zagraniczni i „swoi”. Te zaniedbania my dzisiaj odrabiamy. A z jakim skutkiem — to ilustrują cyfry.



W pięć lat po wojnie osiągnęliśmy, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych i mimo wysiłków okupanta zmierzających w kierunku planowego zniszczenia naszej gospodarki, prawie dwukrotny wzrost dochodu narodowego na głowę ludności w porównaniu z „najlepszym” rokiem okresu przedwojennego.

Dzięki wciąż wzrastającym nakładom inwestycyjnym w ostatnim roku planu sześcioletniego, nasz dochód narodowy na jednego mieszkańca wyniesie 1.404 zł (w waluście przedwojennej), to jest przeszło trzykrotnie więcej niż w roku 1938.



W szybkim tempie wyrównujemy zaniedbania okresu przedwojennego. Polska którą przed wojną była jednym z najbardziej gospodarczo zacofanych krajów w Europie staje coraz bliżej przodujących państw wielkoprzemysłowych. Plan sześcioletni, plan budowy podstaw socjalizmu będzie dla nas odskocznią do dalszego, jeszcze szybszego i wspanialszego rozwoju. Zbudujemy Polskę dostatku i dobrobytu, Polskę silną, siłą i jednością klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, Polskę socjalistyczną.



Produkcja przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej przekroczyła znacznie poziom przedwojenny. Osiągnęła ona już w 1946 r. poziom przedwojenny w dziedzinie materiałów bawełnianych. Jeśli idzie o ilość metrów bieżących na jednego mieszkańca w bieżącym roku przypadnie na głowę ludności dwukrotnie większa ilość materiałów bawełnianych niż przed wojną, a pod koniec planu 6-letniego liczba ta potroi się. Produkcja materiałów wełnianych już w początkach naszej gospodarki planowej przewyższała dziewięciokrotnie produkcję przedwojenną w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W 1955 r. przypadnie cały kupon wełny na głowę ludności, podczas gdy w 1938 r. wypadało zaledwie 116 cm wełny na jednego mieszkańca.

SUKCESÓW

Realizacja dobiega obecnie zwycięskiego końca. Rok 1949 — ostatni rok Planu Trzyletniego za mianowany ogromnym sukcesem we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Pobieżne chociażby zaznajomienie się z dotychczasowymi wynikami naszej pracy świadczą, że w strukturze ekonomii naszego kraju dokonuje się poważny przełom. Z kraju zafundowanego przed wojną stajemy się krajem postępowym, z kraju o strukturze rolniczo-przemysłowej stajemy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Nie dziwnego. Stały wzrost produkcji i związany z nim wzrost dobrobytu mas pracujących, jest prawem rozwojowym demokracji ludowej, zmierzającej do socjalizmu. Inaczej być nie może i taką też drogą będzie my kroczyć w ramach Planu Sześcioletniego, którego wytyczne nakreślone zostały przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i które to wytyczne w wyniku doświadczeń dokonanych w ramach Czynu Kongresowego i Czynu Mającego uległy dalszemu rozwinięciu i rozszerzeniu.

Tow. Hilary Minc, referując na Kongresie wytyczne tego planu, stwierdzając, że zadaniem jego jest położenie fundamentów socjalizmu w naszym kraju: „Zbudowanie fundamentów, zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza:

PO PIERWSZE: znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szcze-

gólnym naciskiem, położonym na produkcję środków wytwarzania,

PO DRUGIE: ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienia ich istotnego i poważnego wpływu w jakiegokolwiek dziedzinie naszej gospodarki,

PO TRZECIE: poczynienie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolnego przechodzenia gospodarki drobnotwarowej na tory socjalistyczne i zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu,

PO CZWARTE: znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokiej mas pracujących“.

Te założenia Planu sześcioletniego będą realizowane dzięki kierowniczej roli naszej Partii, praktycznie realizującej założenia marksizmu-leninizmu, dzięki braterskim stosunkom ze Związkiem Radzieckim — socjalistycznym państwem mas pracujących, dzięki twórczemu entuzjazmowi mas pracujących przejawiającemu się tak wspaniale w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Po pięciu latach sukcesów — masy pracujące z ufnością mogą spoglądać w przyszłość. Stanisław Kosicki

Pierwsza partia odbudowy

Na zagroźonym terenie budowy mostu gromadka wcześniej przybyłych dziennikarzy już ogła dała złożone tu części przeseł, doprowadzonej kolejki i olbrzymie żelazne ramie dźwigu, obracającego się wokół również olbrzymiej i wysmukłej wieży. Autor projektu odbudowy mostu, szczupły i suchy profesor politechniki, w zniszczonym nieprzemakalnym płaszczu, pełnym plam od smarów udzielał wyjaśnień nie bardzo chętnie przyjmując to zakłócenie mu toku pracy. W oddali terkotała motorówka. To minister odbudowy i prezydent miasta zwiędali postęp robót. Jeszcze dokuczliwy ziąb szedł od rzeki.

— Zanim motorówka obróci, może goście ogrzeją się w kancelarii — rzekł naczelny inżynier, patrząc na zmarzniete kobiety.

Wszyscy przeszli do drewnianych budek, najprymitywniej urządzone, gdzie jednak w żelaznych piecykach rozpalono ogień. Profesor, patrząc wciąż chciwie przez okno na teren budowy, aby nie tracić czasu, udzielał dalszych wyjaśnień. Praca przy moście trwała teraz na trzy zmiany, to znaczy bezustannie, dzień po dniu. Właśnie dziś podnosi się piętnasty z kolei łuk. Jest to pierwszy łuk trzeciego przęsła o największej rozpiętości.

Dając to krótkie objaśnienie myślał o tych wszystkich przeskodach, na jakie natrafił w swojej pracy, o strasznym transporcie przeseł z dworca, o spóźnionym przeprowadzeniu torów kolejki dozwozowej na budowę, o tych wszystkich drobnych i ważnych zdarzeniach, o których nikt tu ze słuchających nie miał pojęcia. Głos motorówki dochodził już z bliska i wreszcie ucichł. Minister odbudowy wszedł z twarzą zmarzniętą, lecz rozpromienioną.

— No, cóż, panowie?... Powiem krótko: po tamtej wojnie zburzone przęsło budowało się dwa lata!... Teraz musimy to ogromne zniszczenie mostu przejść w tem pie kilkumiesięcznym! Przy czym — to jest pierwsza bodaj większa w stolicy partia odbudowy nie w formie prowizorium; to już się robi na stały użytek przyszłości.

Zebrani przeszli do motorówek i skacząc po deskach, nad wodą, posuwając się wśród głazów nad brzeźnych i sterczącego żelastwa, kolejno zajmowali miejsca lokując się, gdzie kto mógł. Łodzie podjechały pod most lawirując wśród pali. Tu, w dole, na rzece szeroki wiatr przejmował do szpi ku kości. Nieliczna grupa robotników podnosiła głowy od ogłusającego dźwięku żelastw ukazując ścięte przez mróz twarze,

szerniałe po prostu od trudów tej surowej pracy. Dziennikarze wyszli na łód, za filar, gdzie było nieco zaciszniej. Niektórzy otrząsali się jak po kąpielu.

— Teraz do góry, na wierzchołek — rzekł profesor, rozjaśniony już na widok budowy. — Stamtąd mamy doskonały rzut oka na całość!

— Co jeszcze? — mruknął jakiś kobiecy głos — jeszcze wyzej?... Jeszcze dalej?..



Jednak wdrapano się na górę, na płaski brzeg, aby stamtąd spojrzeć na ułożone przęsła, niewypelnione jeszcze kraty konstrukcji. Stąd widać było most wysokowodny i długi wąż pojazdów po obu jego stronach. Most pontonowy przenoszą właśnie na jej przypływ. Wobec tych prac cały ruch szedł teraz przez most

wysokowodny i wielkie zatory tworzyły się raz po raz. Przed patrzącymi, prosto jak wystrzelił, inne miejsce, u wylotu ulicy Brukowej, aby zapewnić jego użytkowanie bez względu na stan wody biegła szeroka droga Alei Jerolimskich, z niedalekim zda się punktem rozkopanego wiaduktu, gdzie wrzała praca, obok ruchliwego ośrodka Polonii z całym tym nierzeczywistym światem kawiarni, dancingu i walutowego handlu ulicznego aż hen, poza

przejazd Żelaznej, gdzie wzrok gubił się w szarej ścianie horyzontu.

Tu, po praskiej stronie, na szerokiej również trasie, wiodącej do Ronda Waszyngtona, panowała cisza; niósł się tylko głośny dźwięk żelaza z przekuwanych torów, przygotowanych do linii tramwajowych, do mostu.

(Z powieści Poli Gojawiczyńskiej pt. „Stolica“).

WLADYSŁAW BRONIEWSKI

Most Poniatowskiego

*Historia
gnie nas i lamie,
nigdy nie zginie,
Drogi zburzone,
miasta w ruinie,
Lecz — „nie zginie”,
my ją dowieziemy
sam!*
*Sterczą pod niebo
gruszy Warszawy,
ure roboty
nad ruinowiskiem:
z gruzów zwycięstwo,
z odlamków sławy
most budujemy
z odlamków sławy
przez Wisłę.
Lud,
co przed urogiem
karku nie schylał,
dźwiga za przeseł przęsła.
Filar pod niebo!
Łuki na filar!
Wzwyż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo.
Most — narodowi,
roboczym masom,
niech przeseł przejdą
wojskiem.
Trzeba zapłaty,
trudu i czasu.
Most budujemy:
Polskę.*

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

DYMIĄ KOMINY

Dymią kominy. Dym nad Dąbrową,
Ponad Sosnowcem, Łodzią, nad Śląskiem.
Dymią odświeżnie, dymią na nowo.
Wieżą pociągi — wskroś po przez Polskę.

Z Białostoczczyzny na Opolszczyznę,
od ciemnych sztolni do jasnych brzegów,
poprzez codzienność, poprzez ojczyznę
od Sandomierza do Koła brzegu.

Plugi na Zachód! Węgiel dla Gdańska!
Żeby okrzepła, żeby wyrosła
własna — robocza, a nie znów pańska —
I to jest maj nasz! I to jest wiosna!

Idą traktory, idą od świtu,
dzwonią kowadła, grają ma szyny,
rośnie piętami Rzeczpospolita —
dymią kominy, dymią kominy!

TADEUSZ KUBIAK

Rzecz o trasie W-Z (fragment)

O. Idzie „Betonstalu”. Ludzie „Mostostalu” —
Umilowali jasność nieba i czerń ziemi.
Jasność wzrok oddali, ziemi zaś oddaje
co dzień swoje nagie ręce, w których dobroć drzemie.
Inżynier wskazuje
na planie punkt. — Tu właśnie ludzie z „Mostostalu”
z braku miejsca na ładzie montują na wodzie,
na barkach — części mostu. Ci sami filary
mostu Poniatowskiego, wiosną w czas powodzi,
bronili dniem i nocą wśród wysokiej fali.

Nie chcieli zejść z rusztowań. Wśród kry kładli przęsła.
Nie chcieli wierzyć w żadne z niebezpieczeństw. Śmierć?
Nikt w śmierć nie wierzył. Skoro zator kry się spiętrzał,
granatami weń bill. W lodowatą pierś.

Ufni w siebie. I w siłę, którą w nich ocalił
dzień pracy — zmywający ciemność dni zagłady
z upartych ciał. Dziś, jutro ludzie z „Mostostalu”
położą kratownice. Drugi most Warszawy.

Tak wiosną odrastają galezie i łiszcze.
I jest wiatr. Są gołębie. Niebywała chwila.
Spawacz kłęczy na zimnym żelazie. Drży płomień.
I woda w rzece stoi. Płynię tylko filar.

Płyną tylko stalowe nity, kratownice.
Oto Huta Batory, jak miłosny list,
wysyła ponad Wisłę czystą jasną blachę,
Huta Bankowa — kątowniki,
Huta Łabedy — uniwersale,
Huta Zawiercie — płaskowniki.
Stalowa Wola — stal.

I wodę ogniem łączy. I żelazo z drzewem.
I wschód z zachodem. Ural z Bałtykiem. I rzeka
otwarta rusza. Ryby z morza do morza płyną.
Idą koła. Owoce. Z daleka, z daleka.

Ten widok sen splukuje z oczu spawaczowi,
gdy o 24 zaczyna swą zmianę.
Jest noc. Są lampy. Księżyć. Ludzie śpią już. — Tutaj
spawacz czuwa nad wodą. W wodzie światła dłuta.

Złączenie obu brzegów leży w jego rękach.

STANISŁAW PIĘTAK

PIERWSZA ORKA

Wojtek już na myśl, że ma iść
prosić tego pyszałka, bogacza
Chojnackiego cierpi z rozdraż-
nienia i tracił ochotę do roboty i
do jadła.

— A może nie pójdę, może u-
dam się do Teofila Pyłki — mó-
wił do żony i podnosił twarz na-
dąsaną, okoloną po bokach jak
czarna wstążka, kielkującym za-
rostem.

Ludzie robili już na rozparcelo-
wanych działkach. Suchy Józef
orał, Komada Mikołaj rozwodził
gnój, chłopaki Kuby Gajdeczki
spuszczali wodę z łąki i popiół sia-
li na swojej niwie. Wojtek ogar-
nał spojrzeniem zachmurzone spo-
kójne niebo i uczył ucisk w pier-
si, wszystka krew zadrzała w nim
znów, by lecieć na swoje hektary
i robić, robić, orać, bronować,
siać, oddechem później grać kiel-
kujące zboże ku górze...

— Wszystko jedno pójdę — zde-
cydował Wojtek. Zakurzył papie-
rosa i naciągnął kaszkiet na
prawe ucho, drobny z postawy,
lecz rzucający się tak w oczy, z
powodu smagłej, cygańskiej nie-
mal cery i połyskliwych czar-
nych źrenic, udał się przez dziurę
w płocie na obejście swego są-
siada. Chojnacki, oczywiście nie
wyszedł mu naprzeciw zachował
się tak, jakby wcale nie zauwa-
żył gościa, nakładał słomę, krzy-
czał na córkę, by z większym po-
spiechem odgarniała sieczkę i do-
wcipkował z kimś, siedzącym w
zapolu na sianie.

Wojtek czekał w milczeniu z
dziesięć minut, skóra drgała mu
na policzkach, dłonie mimo woli
kurczyły się i rozprężyły.

— A, to ty, Suchy, no, co po-
wiesz? — zawołał nagle Chojnac-
ki i rad z dowcipu, który zamie-
rzał wypowiedzieć, zachichotał.
Sprzykrzyła ci się twoja baba,
do Staszki mojejś przyszedł?

— Chciałem byście mi dali ko-
nia do orki — wyszeptał Wojtek,
lecz zbladł, bo wysoki, z rudym
wąsem i długim jak dziób nosam
Chojnacki, parsknął śmiechem w
dalszym ciągu.

— Odrobę, dajcie, dajcie...!

— A gdzie to chcesz orać,
gdzie ty masz pole? Na tej pół-
mordze, co ci Marysia wniosła,
zasiałeś żyto przecież?

— Będę orał tam com dostał.

— Co? Przecie wiesz będą za-
to, gdy kto nie odda dworskiej
ziemi. Rzuć hektary, ratuj życie,
Wojtuś!

— Ja po sprawiedliwości otrzy-
małem.

— Tak? Idź więc do tych po
konie co ci hektary dali.

— Wy nie pójdziecie zatem?

— Idź pókim dobry — zatrząsł
się nagle Chojnacki i czerwie-
niąc na twarzy wyszedł przed sto-
dołę.

— O co wam idzie?

— Psiakrew, robić się, żyć jak
dotąd nie chce, krwawicą hrab-
ską chcą się świnię tuczyć. Na ko-
lanach będziesz jeszcze prosił o
przebaczenie, bykowncem będę
cię walił że aż ziemię będziesz
gryzł. — Słyszysz Józek, słyszysz?
— odwrócił się Chojnacki do
siedzącego chłopca w zapolu —
działy zaczynają rezykować i sta-
wiać się. Kto cię Suchy, uczy ro-
zumu, byk, kozieł czy kulawy
pies? A do kościoła, do spowiedzi
i całować nas po rękach, byśmy
ci znów pozwolili żyć!

Wojtek trząsł się od gniewu,
ale nie dał się ponieść uczuciom,
szarpnął się jednak i splunął:
— Przyjdzie jeszcze czas, do-
czekam się zmiany, skopię ja
was, tak jak wy dzisiaj mnie. Nie
wypuszczę ja waszych słów z pa-
mięci.

...Gdy się zmierzchało, Wojtek,
wciąż jeszcze wzburzony, wy-
szedł z domu i skierował się na
wieś. Wahał się chwilę, ale udał
się w końcu do Pawła Gajdeczki.
Niespodziewanie teraz poszczę-
ściło mu się. Gajdeczka wypoży-
czył mu się, bron i uprząży.
Doradzał przy tym jeszcze jak
trzeba się obchodzić z krową w
czasie orki, by jak najwięcej zro-
bić, a bydłecia mimo to nie zmę-
czyć.

— Gajdeczka to dobry, uczyn-
ny chłop — wzruszył się Wojtek
leżąc już w łóżku.

— Śpijmy, rano czeka nas ha-
rówka — zamruczała Marysia i
oddychała ciężko, łapała jakby o-
statnie przed snem powietrze.

Już przed wschodem słońca by-
li na nogach...

...Wyprzągł Wiśniochę, puścił
ją na łąkę i stanawszy na skraju
swojej działki, popatrzył na pług
z takim napięciem jakby się sam
zaprzac chciał do niego.

— Jak się masz Wojtek? — Ho
na krowies przyjechał, uparty
chłop z ciebie! — rozległ się na-
głe z drogi pogodny, wysoki głos.

— Dzień dobry — szepnął Woj-
tek i odwracając się zobaczył
przed sobą Kaspra Wojtawca, ja-
snowłosego piegowatego, młode-
go chłopca, jadącego wolno na ca-
pigach pługa ku wsi.

— Obiecują nas strzylać, ale
nie trza się bać. Wszystkich nas
nie powystrzelają, trza robić, trza
siać. Piękna ziemia, aż serce się
raduje do tej nowej orki — wo-
łał Wojtawiec i zatrzymał konie.

— Cóż, nie ma, bracie, czym.
Krowa mi padnie, nie podoła.

— W samej rzeczy krowa nie
wiele poradzi. Zaczekaj do po-
jutra. Ja ci zorzę i zasieję, wy-
kręcisz snopki i poszyjesz mi cha-
łupę za to, dobrze?

— Jeśli masz serce — wybąkał
słabym głosem Wojtek.

— No, to jest zupełnie po mo-
jej myśli.

Po chwili Kasper kołmi, Woj-
tek popędzając krowę wracali do
wsi. Za drogą Wojtek, już wesel-
szy, rozgadał się i opowiedział
Kasprowi jak go to wczoraj przy-
jął bogacz Chojnacki.

— To filut, ale będzie on jeszcze
chodził bez tej swojej czerwonej
puchy — rzekł Kasper i,
zdejmując kaszkiet, odgarnął gę-
stą, jasną jak świeża strzecha czu-
prynę z czoła. — Zobaczysz, nie
oni wygrają, my wygramy...

Kultura i sztuka naszej epoki

(w piątą rocznicę Manifestu PKWN)

Jezeli spojrzemy na drogę, którą w ciągu tych pięciu lat przebyliśmy na odcinku polityki kulturalnej możemy stwierdzić olbrzymi jej rozwój, dokonany w wyniku zaszłych przemian natury ustrojowej i społecznej.

Jako trwały czynnik jej rozwoju wkroczyli w pierwszym rzędzie na arenę naszej historii masowe społeczne i młodzieżowe organizacje, które stały się nie tylko współtwórcami wielkich przemian natury ideologicznej, lecz i współtwórcami w dziele wykonywania nowych form pracy artystycznej i programowej.

Liczba dwustu pięćdziesięciu tysięcy uczestników zespołów świetlicowych i kółek chóranych mówi o tej imponującej pracy, jaką dokonały Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska na drodze upowszechnienia kultury i sztuki w Polsce, na drodze wciągania klasy robotniczej do bezpośredniego decydowania o perspektywach rozwojowych kultury polskiej.

W oparciu o masowe organizacje społeczne nastąpiła również daleko idąca zmiana widowiska teatralnego, sal koncertowych, kinowych, widowiskowych, wystaw plastycznych i czytelni bibliotecznych. Z drobnomieszczańsko-inteligentnej widowiska stała się inteligentno-robotnicza, a rozwój teatrów i imprez objazdowych, rozwój ruchu amatorskiego Samopomocy Chłopskiej rozszerza coraz bardziej zasięg kulturalny i na wieś polską.

Zdajemy sobie sprawę, że procesy te są jeszcze dalekie od doskonałości i, że wąska sieć instytucji kulturalnych, położonych głównie w śródmieściu, utrudnia w poważnym stopniu klasie robotniczej przyswojenie sobie teatru i filharmonii na równi z chlebem powszednim. Tym nie mniej jednak osiem i pół miliona widzów teatralnych, cztery miliony słuchaczy sal koncertowych i czterdzieści milionów widzów kinowych, stanowią poważną masową bazę przekształcenia repertuaru teatrów i kin zgodnie z ideologią i smakiem artystycznym szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Zwłaszcza ostatni rok był pod tym względem przełomowy. Teatry, radio i w znacznym stopniu filmy stały się czynnikami współkształtującymi oblicze kulturalne i polityczne naszego kraju. Szmirą społecznie szkodliwa została wyparta z desek scenicznych, filmy amerykańskie coraz bardziej ustępują miejsca filmom radzieckim, polskim i czeskim.

Punkt ciężkości naszej ofensywy przesunął się w ten sposób na walkę o narodową, własną, socjalistyczną w treści kulturę i sztukę naszego kraju, kulturę zawierającą całą treść naszego życia i naszej pracy.

Nowy człowiek naszej epoki, ten człowiek, który odbudował Warszawę i przebił trasę W-Z, ten człowiek, który uruchamia fabryki i stwarza nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ten człowiek, który opanowuje życie szkół i uniwersytetów chce zobaczyć siebie, swoje radości i swoje zwycięstwo w sztuce i w twórczości naszych artystów.

O to toczy się dzisiaj walka na szerokim froncie ofensywy kulturalnej.

W odpowiedzi na bezideowość, rozkład i pustkę kosmopolitycznej kultury państw kapitalistycznych (maskującej w ten sposób wobec narodu swoją własną zdradę oraz imperialistyczną agresję Stanów Zjednoczonych), chcemy, żeby nasza kultura i nasza sztuka godne były ludzkiego życia i ludzkiej walki o nowy, lepszy świat.

Pod tym hasłem odbywały się wszystkie ostatnie zjazdy pisarzy, kompozytorów, plastyków i dramaturgów, zjazdy, które wykazały głębokość przelomu, jaki już się dokonał i jaki się co-

dziennie dokonywuje w umysłach naszych twórców.

Pięćlecie Manifestu PKWN obchodzimy więc w warunkach krystalizującej się myśli twórczej naszego świata artystycznego. Wyrazem tego procesu jest również wkraczanie naszego teatru w swój nowy sezon pod hasłem wielkiego festiwalu sztuki radzieckiej i szeroko pomyślanej akcji, wprowadzającej na deski naszych teatrów utwory współczesnej polskiej dramaturgii.

Już najbliższy sezon teatralny będzie zawierał prapremiery sztuk Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Gorezyckiej, Karczewskiej, Brandstettera, Wirskiego, Waldena, Krzywickiej i wielu, wielu innych pisarzy i poetów Polski Ludowej.

Ministerstwo Kultury i Sztuki może zapewnić, że w ciągu najbliższego roku odbędzie się na scenach polskich teatrów 36 polskich prapremier, co jest cyfrą nie notowaną w historii polskiego teatru. Jednocześnie na ekrany naszych kin wejdą w ciągu jesieni cztery nowe długometrażowe filmy: „Robinson Warszawski” i „Dom na Pustkowi”, obejmujące jeszcze problematykę walki z okupantem oraz „Powrót do życia” i „Czarni żleb”, zahaczających już o naszą rzeczywistość.

Sezon zimowy w polskiej plastyce rozpocznie się wielką, ogólnokrajową wystawą, która postawiła sobie dumne zadanie od twórczenia w plastyce wyobraźni życia i pracy ludzi naszego kraju.

Pod znakiem walki o nową, realistyczną muzykę polską odbędzie się również w sierpniu br. Konferencja Kompozytorów w Łągowie, stawiająca sobie zadanie zorganizowania na jesieni 1950 r. wielkiego festiwalu polskiej muzyki współczesnej.

Świadectwem dokonywającego się przelomu w szkołach artystycznych będzie październikowy zjazd młodzieży i profesorów wyższych szkół artystycznych w Poznaniu, połączony z pokazem prac i demonstracją osiągnięć na polu teatru i muzyki.

Na tym zjeździe, obok wystawy plastycznej, szkoły teatralne zapowiadają szereg przedstawień, wśród których na pierwsze miejsce wybija się realizacja „Młodej Gwardii” w wykonaniu szkoły łódzkiej.

Rozwój polskiej kultury idzie jednocześnie w parze z pogłębianiem się współpracy kulturalnej między Związkiem Radzieckim i Polską. Obok teatru Ochłokowa i znakomitych solistów radzieckich z Jakubem Zakiem na czele, na uroczystości pięćlecia Polski Ludowej przybywa z Moskwy znakomity zespół baletowy Wielkiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu, a równocześnie do Moskwy wyjeżdża kilkunastu polskich solistów i zespół ludowy pieśni i tańca oraz organizuje się w ramach Wystawy Przemysłu Lekkiego — wystawę plastyczną Dunikowskiego i Kowarskiego.

W ten sposób na drogach wzajemnej wymiany kulturalnej nie tylko potęgują się więzi przyjaźni i braterstwa, lecz wzbogaca się kultura naszych narodów (na szczyt wojnych narodów), budujących wielką sztukę epoki socjalistycznej, sztukę humanistyczną ze swoich najgłębszych treści i narodową z bogactwa form artystycznego wyrazu.

Drogi zwycięstwa klasy robotniczej, drogi budownictwa socjalistycznego są drogami wielkich osiągnięć kultury i sztuki na rodowej, kultury i sztuki głęboko prawdziwej.

Włodzimierz Sokorski.

ADAM CZARTKOWSKI

prof. Uniwers. Łódzkiego

Piąty rok pracy Uniwersytetu Łódzkiego

Powołany do życia dekretem z dnia 24 maja 1945 r. Uniwersytet Łódzki kończy obecnie 4 rok swego istnienia.

Warto rzucić okiem na ubiegłe cztery lata jego działalności i zastanowić się nad perspektywami dalszego rozwoju.

KWITNIE PRACA NA UNIWEITYECIE ŁÓDZKIM...

Uniwersytet Łódzki liczy obecnie bez mała 10,000 słuchaczy (9,680 słuchaczy). Najliczniej jest obsadzony Wydział Prawny (3,070 słuchaczy), Wydział Humanistyczny (1,621 słuchaczy), Wydział Lekarski (1,689 słuchaczy), Wydział Stomatologiczny (1,361 słuchaczy), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (1,232 słuchaczy) wreszcie — Wydział Farmaceutyczny (427 słuchaczy). Co do ilości słuchaczy Uniwersytet Łódzki jest jednym z najliczniejszych Wydziałów Uniwers. Jagielloński w Krakowie, dorównuje Uniw. Warszawski. To znaczy, że Uniwersytet Łódzki najwidoczniej czyni dość dojrzałą potrzebę społeczną, pozwalającą pobierać wyższe kształcenie przede wszystkim dzieciom rzeszy robotniczych Łodzi i miast sąsiednich oraz młodzieży wiejskiej z całej Polski. Jako miasto znacznie mniej zniszczone niż Warszawa, a bliższe od Krakowa i Poznania daje możliwość młodzieży łódzkiej i najbliższej połączonych powiatów żyć i kształcić się taniej i wygodniej. W dodatku należy pamiętać, że najszersze sfery robotnicze Łodzi i młodzież wiejska z województwa dostarczają zawsze dużej liczby zdolnych i chcących się kształcić jednostek.

I trzeba widzieć jak ta młodzież pracuje: z jakim zapalem uczęszcza na wykłady i ćwiczenia, jak pilnie składa kolokwia i egzaminy! Jestem starym pedagogiem i powiem szczerze, że młodzieży tak oddanej pracy nie widziałem w Polsce, ani gdzie indziej. Zginął już można powiedzieć całkowicie ten typ studenta birbanta, marnotrawiącego czas i pieniądze

Najlepiej świadczą o tempie i wydajności pracy jej wyniki: Uniwersytet Łódzki w ciągu tych czterech pierwszych lat swej działalności udzielił już 1132 magistrów, 63 doktoratów i 25 habilitacji!

W bieżącym roku np. Wydział Lekarski wydał 195 dyplomów, a Wydział Farmaceutyczny ponad 80...

TRUDNE BYŁY POCZĄTKI...

A przecie na to, by wykształcić taką ilość młodych sił fachowych na poziomie uniwersyteckim, a więc najwyższym — trzeba nie tylko słuchaczy i ich pracy, ale wyjątkowej pracy profesorów i ich pomocniczych — i co jeszcze trudniejsze — odpowiednio urządzonych zakładów, pracowni, klinik i bibliotek. Uniwersytet Łódzki w chwili założenia miał zaledwie kilkudziesięciu starszych wojną profesorów — a poza tym, jeden zniszczony gmach dawnej Szkoły Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza 68 oraz kilka pustych, w nienajlepszym stanie lokali rozrzuconych po całym mieście...

Ale perspektywa możliwości kształcenia tysięcy tak Polsce potrzebnych sił fachowych podziałała pobudzająco na tych, którzy zostali powołani do stworzenia tej nowej uczelni. Zarówno rektor prof. Kotarbiński, jak prorektorzy: prof. Szymanowski, prof. Kołankowski, prof. dr. Chałasiński, prof. Wilczkowski — i obecnie zarządzający prof. Jakubowski, jak również dziekani i prodziekańsi 6-ciu Wydziałów nie ulekli się pracy organizacyjnej. Pomogli mu z całych sił wszyscy powołani profesorowie — kierownicy poszczególnych zakładowych pracowni, adiunkci, asystenci, wszyscy członkowie administracji aż do woźnych włącznie — i jakoś tak wszystko dało się urządzić, że już pierwszy rok istnienia minął pomyślnie i z dodatnimi wynikami.

OSIĄGNIĘCIA ŁÓDZKIEJ UCZELNI UNIWEITYECIEJ

I obecnie Uniwersytet Łódzki może się już pochlubić tym, że posiada nie

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta”.

(MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO — 22 lipca 1944).

SZKOLNICTWO W POLSCE LUDOWEJ				
	1938/39 - 35 mil. ludności		1948/49 - 25 mil. ludności	
PRZEDSZKOLA	1 659	83 338	5 238	240 838
SZKOLY ŚREDNIE	777	221 400	823	337 700
SZKOLY I KURSY ZAWODOWE	1 592	216 500	3 207	506 500



jedyn zakład, nie jedną klinikę urządzonej naprawdę wzorowo. Ze wymienia nie tylko zakłady protetyki i dentystryki zachowawczej Wydziału Stomatologicznego przy ul. Nowotki 21, Zakład Anatomii Opisowej Wydz. Lekarskiego (Narutowicza 60 i Zakład Chemii Wydziału Lekarskiego. Dość powiedzieć, że podczas jednego ze zjazdów przedstawicieli nauki z całej Polski, odbytego w Łodzi, uczestnicy zwiedzili Uniwersytet Łódzki, stwierdzając, że pomimo licznych braków — niektóre zakłady stoją wyżej niż w dawnych Uniwersytetach.

Uniwersytet Łódzki liczy w obecnej chwili 116 profesorów, docentów etatowych 7, nietatowych 12, adiunktów i asystentów 415, a pracowników administracji 171. Zakładów posiada 120. Dalsza wszechstronna rozbudowa Uniwersytetu trwa. Wykafca się lokal Wydziału Prawnego przy ul. Kopernika 55, Instytut Endokrynologii i Immunologii Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 36, a w dniu dzisiejszym odbywa się otwarcie Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96. Jest to zakład leczniczy i badawczy pierwszy i jedyny w Polsce, świadczący o tym, w jakim stopniu Uniwersytet Łódzki jest ściśle związany z terenem, na którym istnieje — i w jakim stopniu chce czynić za dość potrzebom tego terenu! Przecie praca w fabrykach np. włókienniczych powoduje swoiste zakażenia i choroby i trzeba je leczyć i umieć leczyć. W dawnym ustroju nikt tą sprawą tak ważną społecznie nie zajmował się. Uniwersytet Łódzki, w szczególności jego Wydział Lekarski, uważa zajęcie się nią za swój naturalny obowiązek.

Pomimo tylu dodatków osiągnięć Uniwersytet Łódzki daleki jest jeszcze od tego, do czego w miarę rozwoju

będzie mógł dojść... Nie wszystko jeszcze w naszym Uniwersytecie jest takie, jakim być powinno. Np. Uniwersytet posiada księgozbiór liczący już 370 tysięcy tomów, nie może jednak udostępnić go studiującym i pracującym naukowo, gdyż... nie posiada odpowiedniego lokalu.

Trudności lokalowe nie pozwalają również Uniwersytetowi Łódzkiemu na rozwinięcie należytej działalności przez niektóre wydziały uczelni (np. mineralogii lub geologii Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego)!

PERSPEKTYWY PRZYSZŁOŚCI I TERAZNIEJSZE BRAKI

Coprawda wszczęto już poważne prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy Osiedla Uniwersyteckiego złożonego z kilkudziesięciu gmachów na terenie położonym między ul. Narutowicza, Uniwersytecką, Nowotki i Ra diostacją, rozstrzygnięto już konkurs architektoniczny ustalający rozmieszczenie tych gmachów, ale wobec tego, że ten teren nieprędko zostanie oddany Uniwersytetowi, czyby tymczasem nie dało się obmyśleć środków zastępczych, któreby złagodziły jakoś niedoścignięcia lokalowe i umożliwiły rozwinięcie się pracy naszej uczelni w większej ilości kierunków, niż dotychczas!

Trudno mi tu dawać jakieś rady. Nie miejsce potemu. Ale pozwalam sobie żywić nadzieję, że Łódź — odpowiednie jej czynniki samorządowe i społeczne — napewno wejrzą w tą sprawę. Wierzę, że w uznaniu tych osiągnięć, którymi Uniwersytet Łódzki już może się poszczycić, to się stanie i że nie za najbliższe cztery lata, ale już za rok nie będziemy musieli powtarzać przynajmniej części tych narzekania, które obecnie wypowiedzieć musimy.

Od zarania Polski Ludowej datuje się nieprzerwany rozwój czytelnictwa prasy polskiej w ogóle, a prasy robotniczej w szczególności. Nakłady rosną, mnożą się uruchamiane zakłady graficzne. W roku 1945 dzienny nakład czasopism partii robotniczych wynosił 349 tys. egzemplarzy, w roku następnym 1946 — 1.003.000 egz. Rok 1947 przynosi skok — do 2.095.000 egz. Po zjednoczeniu partii robotniczych, potężny skok — do 4.811.000 w ROKU 1949.

Kol. Stanisław Dębski
przodownik pracy
na roli



Kol. Stanisław Dębski ma 19 lat, jest ZMP-owcem i traktorzystą. Pracuje w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Rogów i wyrabia 135 proc. normy.

Kol. Dębski przeszedł trudną szkołę życia. Jako syn fernala w tymże majątku Rogów, lecz wtedy należącym do dziedzica, nie miał możliwości kształcenia się. Od małego musiał pracować, bo w chacie fernala była bieda. Ukończył tylko cztery oddziały szkoły powszechnej.

Po wyzwoleniu kol. Dębski pozostaje w majątku. Jego marzeniem jest ujarzmić traktor, ma zamiarowanie do mechaniki.

— Kolejno byłem pomocnikiem na traktorze, potem kierowcą, ale wykazywałem jeszcze poważne braki w pracy. Nie znalazłem jeszcze dobrej maszyny. W lutym 1948 r. administracja wysłała mnie na kurs traktorzystów. Poznałem wtedy dokładnie moje narzędzie pracy.

Kol. Dębski 3 lata „siedzi na traktorze” i dobrze pracuje, świadczy o tym chociażby fakt, że podczas ostatniej orki, w terenie, w którym miał zorać 300 ha, zorał faktycznie 435 ha i jeszcze pomógł w sąsiednim PGR, zorać 15 ha.

W pierwszym dniu tegorocznych żniw wyrobił 150 procent normy.

— Chcę się jeszcze uczyć. Chciałbym być mechanikiem. Sądzę, że ZMP pomoże mi w tym — mówi kol. Dębski.

ZMP istotnie pomoże kol. Dębskiemu, bo w pełni na to zasługuje.

Kol. Janina Stankiewicz
jedzie do Budapesztu



Kol. Janina Stankiewicz jedzie na Festival SFMD w Budapeszcie, jako delegat młodzieży naszej robotniczej Łodzi. Kim jest Kol. Janina? Od pierwszej chwili wyzwolenia pracuje w PZO im. Próchnika. Prócz pracy zawodowej bierze czynny udział w życiu organizacyjnym w ZWM, a następnie w ZMP. Od drugiego etapu młodzieżowego wysiłku pracy zawsze zajmuje pierwsze miejsce wśród całej załogi. Przepięta jej produkcja wynosi 180 procent normy. W zakończeniu każdego etapu otrzymuje nagrody, a w roku 1948 otrzymała z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrny Krzyż Zasługi. Obecnie kol. Stankiewicz pracuje na stanowisku kierownika świetlicy przy PZO im. Próchnika i z tej funkcji wywiązuje się tak samo dobrze, jak wywiązywała się we współzawodnictwie pracy. Kol. Stankiewicz pełni funkcję przewodniczącej Zarządu Fabrycznego ZMP, co jest dowodem zaufania, jakim darzy ją młodzież zakładów.



TRYBUNA młodych

Manifest wyzwolił młodzież

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był tym wielkim, rewolucyjnym przełomem, który wyzwolił najszersze masy młodzieży i dał jej możliwość uczestniczenia w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszego kraju. Usunięcie od władzy obszarników i kapitalistów, przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, otworzyło przed Polską nowe, pełne perspektyw rozwoju, a dla młodzieży stworzyło możliwość awansu społecznego i oświatowego.

Manifest Lipcowy rozkuł młode robotnicze i chłopskie ręce, które na próżno wyciągały się przed wojną po wiedzę i pracę.

Rozbudowa szkolnictwa podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego stworzyła przed młodzieżą niespotykaną dotąd możliwość.

Zwłaszcza szkolnictwo zawodowe, przygotowujące nowe kadry fachowców, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Przed wojną mieliśmy w tych szkołach 90 tysięcy uczniów. Dziś mamy ich 300 tysięcy. Młodzież wiejska, która przed wojną z reguły miała zamknięty dostęp do szkolnictwa zawodowego, dziś uczy się w Szkołach Przeposobienia Przemysłowego. Młodzież robotnicza, pracująca w przemyśle ma ustawowo zagwarantowaną możliwość dokończenia się, zdobywania rzetelnych kwalifikacji, przez które osiąga awans społeczny.

Poważną rolę spełnia powstająca organizacja „Szkoła Politechniki” — w przygotowaniu młodzieży do pracy zawodowej. Uruchomienie Kursów Przygotowania wawczych na Wyższe Uczelnie, rozbudowa sieci burs i stypendiów odpowiedni dobór kandydatów na wyższe uczelnie, stwarzają młodzieży robotniczej i chłopskiej korzystne warunki studiów, sprawiają, że z roku na rok powiększa się procent młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego na wyższych uczelniach.

Jednocześnie z rozbudową gospodarczą nęga również całkowitej likwidacji plaga bezrobocia, tak mocno gnębiąca młodzież przed wojną.

Rozbudowujący się przemysł wymaga stałego dopływu nowych rąk. Przed młodym człowiekiem, który zdobył przygotowanie do zawodu, nie stoi już w Polsce widmo bezrobocia.

Wraz z unarodowieniem przemysłu znikł wyzysk zatrudnionej w nim młodzieży. Uzyskała ona prawo równej płacy za równą pracę, prawo do szkolenia

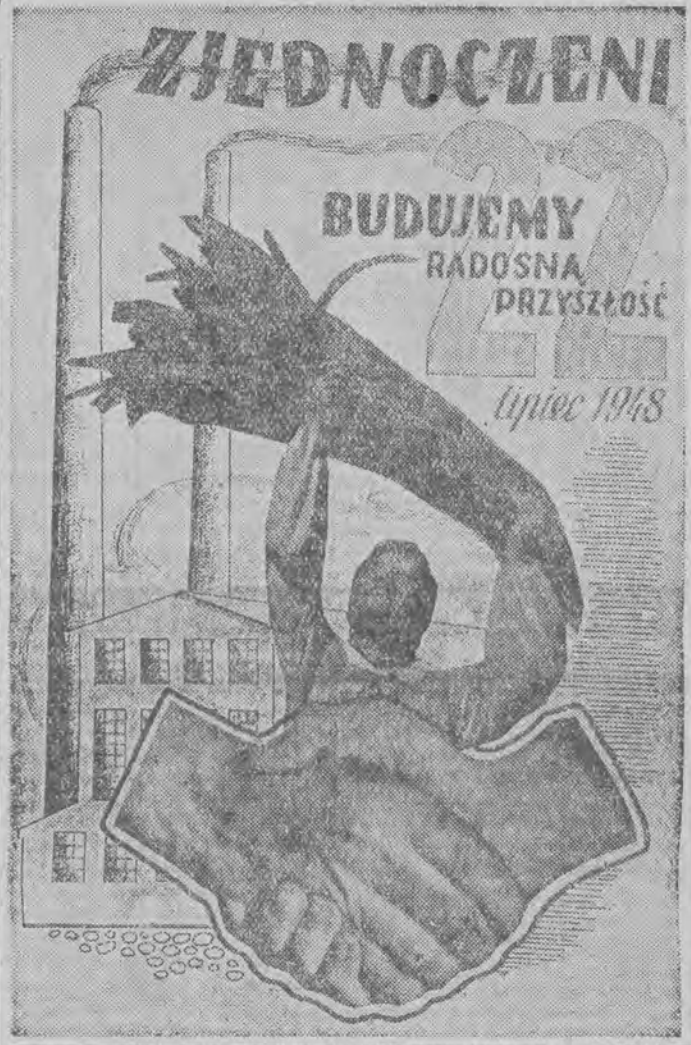
zawodowego, do wypoczynku. Nie znikł jeszcze oczywiście wyzysk młodzieży, zatrudnionej w sektorze prywatnym. Nie znikł on również i na wsi. Istnieje wszędzie tam, gdzie tawia w naszym kraju pozostałości ustroju kapitalistycznego. Ale o usunięcie wyzysku klasowego toczy się ostra walka, prowadzona przez klasę robotniczą, masy małe i średniopolskie chłopstwa, przez młodzież miast i wsi. Nasza zwycięstwo w tej walce zapewni wszystkim bez wyjątku młodym ludziom równy start życiowy i nieograniczone możliwości rozwoju.

Plan 6-letni otwiera przed

młodzieżą dalszą perspektywę rozwoju. Państwo potrzebować będzie w tym okresie około 800 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, 100 tysięcy techników, 24 tysiące inżynierów, wiele tysięcy nauczycieli, agronomów, traktorzystów, lekarzy, pracowników handlowych i innych. Ludźmi, którzy zajmą te wszystkie stanowiska, będziemy my — młodzież. To nakłada na nas poważne obowiązki.

Trzeba to sobie dobrze uświadomić dziś, w 5-tą rocznicę Manifestu PKWN, Manifestu, któremu zawdzięczamy nasze prawo do twórczego życia, do radości, do pracy.

A. Z.



Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Mamy śmiałe pomysły i silne ramiona. Ożywia nas zapal budowniczych nowego, lepszego życia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Wzywamy do współzawodnictwa młodzież węgierską

Zbliża się Festival i Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który zbiega się z szeroką ofensywą pokoju, prowadzoną przez światowy obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Pragnienie pokoju, szczęśliwego rozwoju ludzkości znajduje swój wyraz w codziennej naszej pracy w fabryce i znajdzie swój wyraz na Festivalu i Kongresie SFMD. Bo pragnienie to ogarnia najszerze masy młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej jest członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jest częścią składową światowego obozu pokoju i postępu. Dlatego młodzież polska pod przewodnictwem Z.M.P. wspólnie z młodzieżą postępową świata walczy o wspólne cele federacji.

Ostra walka klasowa, którą prowadzimy w mieście i na wsi dla urzeczywistnienia w naszym kraju ustroju sprawiedliwości społecznej, jednoczy nas najściślej z rewolucyjnymi postępowymi masami młodzieży wszystkich krajów z bratnim Komsomolem na czele. Im lepiej żyć będziemy w naszym kraju i w innych krajach demokracji ludowej, im wyższa będzie u nas stopa życiowa, tym bardziej wzrastać będzie siła naszego kraju i krajów demokracji ludowej jako ważnych ogniw antyimperialistycznego łańcucha.

Zdając sobie z tego sprawę i doceniając wielką wagę Festivalu i Kongresu SFMD, my, młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi wzywamy do współzawodnictwa pracy całą młodzież Zakładów Tekstylnych Magyary Tekst. 1 Ipar Ujpest na Węgrzech. Do współzawodnictwa produkcyjnego, w walce o ilość i jakość towaru, do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej oraz w rozwoju życia kulturalno-oświatowego w naszych zakładach.

Im wydatniej pracować będziecie Wy, na Węgrzech, i my, w Polsce, tym mocniejszy stanie się nasz wspólny front pokoju.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje bratnia młodzież węgierska! Niech żyje i rozwija się współzawodnictwo pracy wśród naszej młodzieży!

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 9 w Łodzi.

Młodzi Obywatele!

Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć. W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których Naród Polski czerpać będzie soki odżywcze i potężną moc swego odrodzenia.

(Z przemówienia Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na ogólnopolskim zlocie młodzieży w dniu 22 lipca 1948 r. we Wrocławiu).

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Przełamiemy opory, jakimi usiłują hamować nasz rozwój wrogie nam siły międzynarodowego kapitału i rodzimej reakcji. Razem z ludem pracującym miast i wsi zbudujemy lepszą przyszłość narodu polskiego.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Szczycimy się tym, że z szeregów młodzieży wyszło hasło współzawodnictwa, że z szeregów młodzieży wyszło wielu zdolnych żołnierzy odbudowy, przodowników produkcji, bohaterów nowej Polski. Dążymy do objęcia współzawodnictwem w produkcji całego młodego pokolenia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Czego dokonaliśmy w ciągu roku Dorobek łódzkiej i wojewódzkiej Organizacji ZMP.

Od wielkich wrocławskich dni upłynął cały rok. W ciągu tego roku zjednoczona młodzież polska w ofiarnym trudzie i we wspólnym wysiłku pracowała z wzmoczoną energią dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej. Od chwili zjednoczenia — wychowując swych członków w duchu przodującej ideologii marksizmu-leninizmu — stał się Związek Młodzieży Polskiej miłonową armią młodych budowniczych socjalizmu. Niemalże wkład w tę pracę włożyła łódzka i wojewódzka organizacja ZMP. Świadczy o tym wzrost liczby członków. W styczniu 1949 roku organizacja łódzka liczyła 11,918 członków zorganizowanych w 413 kołach, a organizacja wojewódzka — 37,316 członków zorganizowanych w 1403 kołach.

Na dzień I rocznicy zjedno-

czenia organizacji młodzieżowych, łódzka organizacja posiada już 22,605 członków zgrupowanych w przeszło 641 kołach. Organizacja wojewódzka zaś — liczy już 58,975 członków w 2,273 kołach. Liczby te świadczą o wzrastającym autorytecie ZMP wśród najszerzych mas młodzieży.

Autorytet organizacji wzrastał dzięki wzmocnionej pracy jej członków na wielu odcinkach naszego życia, a przede wszystkim w dziedzinie współzawodnictwa pracy. 490 młodzieżowych brygad produkcyjnych w Łodzi i 275 brygad w województwie — oto wyniki pracy naszej organizacji w dziedzinie współzawodnictwa. Jeśli do tego dodamy 11,414 młodocianych przodowników z Łodzi i 6,600 z województwa, biorących czynny udział w ruchu współzawod-

nictwa, będziemy mieli ogólny obraz naszej pracy na tym odcinku.

Mówiąc o współzawodnictwie, należy podkreślić, że jego największe nasilenie przypada na okres Czynu Kongresowego (przed Kongresem PZPR); Czynu 1-majowego i przed Kongresem Związków Zawodowych.

Obserwowaliśmy wówczas, że młodzież pod przewodnictwem ZMP konkretnymi zobowiązaniami w produkcji, w nauce, w zakresie ulepszeń socjalnych — dała wyraz temu, że jest integralną częścią armii budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce.

W ciągu minionego roku kilka tysięcy chłopców i dziewcząt z naszego województwa pracowało w brygadach „Szkoła w województwie” zaś w pracach 3-dniowych SP wzięło udział w

ciągu ostatnich 3 miesięcy kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Wartość wykonanej przez nią pracy wynosi 37 milionów 873 tysięcy zł.

Rozwój i rozbudowa ZMP-owskiej organizacji wymagała od aktywności i członków poważnej pracy ideowo-wychowawczej. Konieczne było wzmocnienie szkolnictwa, akcji kulturalno-oświatowej, wzmocnienie czytelnictwa, zorganizowanie życia świetlicowego w środowiskach młodzieży. Mamy na tym polu, mimo niewątpliwych jeszcze braków, poważne osiągnięcia. Potrafilimy objąć systematycznym szkoleniem masowym na odcinku łódzkiej organizacji około 14.000 ZMP-owców, przeszkoliliśmy na wczasokursach 500 aktywistów, kursy wieczorowe dały nam 307 absolwentów, praproszę młodzieżowa praproszę o.

koło 9.000 ZMP-owców. Bierzący aktywny udział w zespołach artystycznych, mamy ich 462 w 184 świetlicach.

W organizacji wojewódzkiej objęliśmy w tym samym okresie czasu, szkoleniem masowym około 25.000 członków, pracujących aktywnie w 570 świetlicach, zorganizowaliśmy 178 bibliotek, 11,943 członków praproszę „Pokolenie”, 3,425 „Młoda Wieś”. Na wczasach przeszkoliliśmy 800 aktywistów, Kursy ideologiczne dały nam 1100 absolwentów.

To są nasze osiągnięcia w przeciągu roku. Mamy jeszcze poważne braki, które w codziennej pracy usuwamy. Przed nami stoją wielkie zadania, które bezwzględnie wypełnimy, bo czujemy się silni jednością i zapalem młodych budowniczych Polski Socjalistycznej.

SŁOWA i CZYNY

Historia zna dużo dokumentów, zapowiadających przemiany dla dobra narodów: szumne manifesty, pięknie brzmiące Deklaracje Praw Człowieka. Nie brak ich również i w naszych dziejach: Uniwersał Polaniecki, deklaracja Rządu Ludowego w roku 1918... Pozostały one jednak w historii tylko, jako dokumenty archiwalne, stały się weksłami, które nie znalazły pokrycia w dalszym rozwoju wydarzeń.

Jeżeli chcemy szukać analogii historycznej dla Manifestu PKWN — to znaleźć ją może jedynie w deklaracjach i uchwałach rządu radzieckiego, w dokumentach wielkiego Października, w dokumentach redagowanych przez władzę robotniczo-chłopską.

Nie ma takiego zdania w Manifestie PKWN, które pozostało tylko gołosłowną zapowiedzią. Wszystko, co obiecywał Manifest, zostało zrealizowane przez masy pracujące naszego kraju i dla dobra tych mas. Manifest zapowiadał urzeczywistnienie szerokiej reformy rolnej i została ona przeprowadzona. Znikł z naszej wsi obszarnik, znikła krzywda, wyrażająca się straszliwymi cyframi: 19 tysięcy rodzin obszarniczych władło 16,6 miliona ha ziemi, a 21 milionów chłopów dusiło się w karłowatych gospodarstwach, lub też wcale ziemi nie posiadało.

Manifest głosił całkowite wyzwolenie ziemi polskiej od najeźdźcy hitlerowskiej i powrót prastarych ziem polskich, polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Manifest wzywał do walki o szeroki dostęp do morza.

Dzisiaj Ziemi Zachodnie, zaledwie w niebawym czasie, stanowią nierozłączną część Polski. Dzisiaj Wrocław i Gdańsk, Wałbrzych i Zabrze, Olsztyn i Kolobrzeg tworzą ważne ośrodki polskiego przemysłu, polskiego rolnictwa i polskiego życia kulturalnego.

Manifest zapowiadał szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Trudno istotnie znaleźć w historii przykład takiego entuzjazu pracy i takiego tempa pracy, jakie ogarnęły nasz kraj od pierwszej chwili jego wyzwolenia, a także od chwili uchwalenia Planu Trzyletniego przyjęły potężne formy Planu Odbudowy Gospodarczej. Dzisiaj stojmy już u końca Planu 3-letniego i wiemy, że w wielu gałęziach przemysłu zostanie on znacznie przekroczony. Zresztą już dzisiaj w wielu dziedzinach życia gospodarczego prześciliśmy znacznie poziom przedwojenny.

Manifest PKWN zapowiadał oparcie polityki zagranicznej Polski na sojuszu braterskim z naszymi sąsiadami z ZSRR i Czechosłowacją. W ciągu minionego 5-letnia rozwinęły się znacznie i pogłębiły nasze stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z tymi krajami. Ale nie tylko to: w okresie tym Polska stała się ważnym ogniwem światowego antyimperialistycznego frontu pokoju i postępu. Ta nasza polityka zagraniczna jest gwarancją naszego niepodległego bytu, jest warunkiem nieodzownym możliwości dalszej twórczej pracy.

Manifest PKWN wysunął, jako ważne zadanie, odbudowę szkolnictwa wszelkich szczebli i walkę o uduśnienie kultury szerokim rzeszom ludności pracującej. Wy starczy przejść się po ulicach każdego miasta polskiego, wy starczy obejrzeć niestłuchanie wielką ilość wydawnictw, wy starczy przyjrzeć się cyfrom nakładów książek i prasy, wy starczy zajrzeć do świetlicy robotniczej, czy do domu ludowego na wsi, wystarczy przypomnieć sobie festiwale sztuki ludowej, by stwierdzić, że i w tej dziedzinie — w dziedzinie uczynienia kultury własnością mas ludowych, została dokonana ogromna i twórcza praca.

Słowa Manifestu Lipcowego stały się rzeczywistością. Nastąpiło to w wyniku 5 lat ostrej walki mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej przeciwko pozostałościom reakcji, pogrobowcom kapitalizmu i obszarnictwa oraz przeciwko agenturze imperializmu w naszym kraju.

Polski obóz demokratyczny z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele świadom jest faktu, że żadnego stanu rzeczy nie da się uwiecznić, że zachowanie niezmienności może tylko cofnąć do dawnego, kapitalistycznego stanu rzeczy. „Kto nie idzie naprzód ten się cofa”. Idź naprzód w naszych warunkach — znaczy posunąć się od demokracji ludowej do socjalizmu.

Ważne, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Istnieje jeszcze w naszym kraju krzywda społeczna. Istnieje jeszcze bogactw wiejski, eksploatujący chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Istnieją jeszcze w mieście sła-

menty kapitalistyczne, żyjące z cudzej pracy. Istnieją jeszcze ślady ideologii i obyczajowości burżuazyjnej w życiu i świadomości mas ludowych.

W nadchodzącym okresie — w okresie budowania fundamentów socjalizmu, w okresie Planu Sześcioletniego będziemy usuwać istniejące jeszcze pozostałości przekłętę ustroju kapitalistycznego.

Śmiało były nasze zadania i zamierzenia pięć lat temu, w chwili, gdy zajaśniała zorza Polski Niepodległej. Dzięki potężnej, zgodnej współpracy całego narodu sprościliśmy im we wszystkich dziedzinach.

Śmiało i pięknie są zamierzenia nasze obecnie, w chwili, gdy okazuje się przed nami wizja Polski, w której nie będzie wyzysku i niesprawiedliwości, WIZJA POLSKI SZCZĘŚCIA I RADOŚCI, POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Naród nasz i tym zadaniom sprosta niewątpliwie.

Prawo każdego narodu do stanowienia o swym losie, jak również i prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, było jedną z podstaw programu narodowościowego partii bolszewickiej jeszcze na długo przed Rewolucją Listopadową. Po rewolucji program ten został w pełni i konsekwentnie przeprowadzony w państwie radzieckim. Oczywistym wyrazem tej wolnościowej zasady był historyczny fakt, że państwo radzieckie pierwsze uznało w r. 1917 niepodległość Polski. Stąd też wynika zawsze jasny i niedwuznaczny stosunek ZSRR do sprawy niepodległości Polski w okresie drugiej wojny światowej, wypływający z niewzruszonych założeń programowych partii bolszewickiej oraz państwa radzieckiego. Stosunek ten nie uległ ani nie mógł ulec zmianie, mimo prowadzonej w ciągu 20 lat antyradzieckiej polityki endecji i sanacji, mimo zdradzieckiego wyprowadzenia przez Andersa i jego kom-

panów z terenu walczącego kraju właśnie w chwili rozstrzygającej, bohaterskiej obrony Stalingradu — armii polskiej, uzbrojonej i wyćwiczonej w ZSRR i na koszt ZSRR.

Mimo to wszystko, stanowisko radzieckie w sprawie Polski pozostało zawsze niezachwiane.

„Polska powinna być silnym i niepodległym państwem demokratycznym. Polska powinna mieć silną armię, która wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną stałaby na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju”. — oświadczył w r. 1943 Józef Stalin, a WKP(b), rząd i naród radziecki zrobili wszystko, by szlachetne te słowa stały się rzeczywistością.

Armia radziecka, wyzwoliła nasz kraj i naród spod koszmaru okupacji, wypędzając hordy hitlerowskich najeźdźców. Na terytorium ZSRR i dzie-

ki pomocy ZSRR powstała Pierwsza Armia Polska, która przy boku Armii Radzieckiej wzięła udział w wyzwoleniu kraju i stała się podstawą Wojska Polskiego, wraz z Armią Radziecką stojącego na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju.

Zołnierz radziecki na placu bitew, a dyplomacja radziecka — na konferencjach międzynarodowych — wywalczyli i chronili granicę naszą na Odrze i Nysie. Stała się ona nie tylko granicą wolnej Polski, ale zarazem granicą pokoju. Dziś po pięciu latach, są te fakty jasne dla wszystkich.

Alle polska klasa robotnicza i polskie masy pracujące pamiętają nie tylko o tym, że Związek Radziecki wyzwolił Polskę spod okupacji niemieckiej, ale i o tym, że pomógł mu w wyzwoleniu się spod władzy i ucisku rodzimego faszystów, rodzimych obszarników i kapitalistów. Ze Związkiem Radzieckim przyniósł Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Ze dzięki ZSRR powstała Polska jako państwo rzeczywiście niepodległe i prawdziwie demokratyczne, tj. rządzone przez lud. Ze dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez ZSRR powstała do życia nie tylko Polska w ogóle, ale Polska Ludowa.

Zresztą doświadczenia ubiegłego pięciolecia u nas i doświadczenia pięciolecia państw „wyzwolonych” przez armie anglo-saskie naocznie przekonały już wszystkich, że nie może być prawdziwie niepodległym kraj, w którym władzy nie sprawują robotnicy i chłopci. Każda inna „niepodległość” jest tylko pozorem i złudą. Czyż można bowiem uważać dziś za niepodległą Francję, gdzie każdy krok polityczny i gospodarczy dyktowany jest przez ambasadora planu Marshalla? Czyż można dziś uważać za niepodległą Belgię, Holandię, lub nawet Anglię?

Nieosiągalne jest w ramach szczupłego artykułu przedstawić pełnię osiągnięć Polski Ludowej w ciągu ostatniego pięciolecia, jak i trudno było by przeprowadzić wyczerpujący bilans pomocy ZSRR dla Polski Ludowej w ciągu tych pięciu lat jej istnienia.

Pierwsza pomoc w postaci chleba dla głodującej ludności miast Polski, a przede wszystkim Warszawy już nazajutrz po przepędzeniu wroga, zdecydowane poparcie wszelkich naszych postulatów na forum międzynarodowym, pomoc w postaci nad wyraz korzystnych dla nas umów gospodarczych, w dostawie najpotrzebniejszych surowców dla naszego przemysłu. Dalej kredytowe dostawy inwestycyjne na sumę 450 milionów dolarów, pomoc konstruktorów i inżynierów radzieckich przy montowaniu naszych nowych fabryk i hut — to wszystko są tylko fragmenty tej wielkiej bratniej pomocy ze strony ZSRR, dzięki której państwo nasze pokonało pierwsze trudności i śmiało kroczy naprzód, dążąc ku swej przyszłości, której na imię SOCJALIZM.

„Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej daje nam możliwość szybszego gospodarczego rozwoju, zapewniając możliwość zbudowania socjalizmu w Polsce”.

Nie lepiej nie określa życiowego stanowiska, jakie wobec Polski Ludowej stale zajmuje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, niż powyższe słowa, zaczerpnięte z deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polacy!
Wszyscy do zgodnej pracy nad budową silnej Niepodległej Demokracji Polski.
Lublin, 23 VII 1947 r.

PRZEMYSŁ
1938 100%
1949 125%

Trasa W-Z

„Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją będzie podstawą zagranicznej polityki polskiej”.

„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki - Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą”.
(Z Manifestu PKWN).

„Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości”

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia szerokiej reformy rolnej”.

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach”.
(Z Manifestu PKWN).

Traktory ruszyły na pola!

Budujemy nowe szkoły

Kobiectwo rok 1943

Rok 1944

Lenino, 1943

W trosce o potrzeby klasy robotniczej

Samorząd łódzki uwzględnił postulaty peryferii naszego miasta

Ideologiczne założenia Manifestu Lipcowego stały się drogowskazem, wytyczającym nowe kierunki rozwojowe w życiu naszego miasta. Łódź w nowym układzie Polski stała się jednym z centralnych ośrodków życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

Mimo istniejących trudności gospodarczych, właścicieli wszystkich powojennym okresie, samorząd łódzki zdołał w latach 1945 — 1947 nie tylko od-

budować gospodarkę miejską w jej przedwojennych rozmiarach, ale znacznie ją rozszerzył. O ile lata 1945 — 1947 były okresem odbudowy naruszonej wojną gospodarki komunalnej, to rok 1948, zamykając ten okres stanowi już przejście do budowy nowych urządzeń i zakładów. Rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego, jest dla Łodzi pierwszym rokiem nowego budownictwa i stanowi niejako wstęp do planu sześcioletniego.

Osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty

Urzeczywistnienie w 100 procentach powszechnego nauczania, rozbudowa szkół podstawowych, zaopatrzenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe wszystkich szkół, uczyniło z Łodzi miasto przodujące w dziedzinie upowszechnienia oświaty. W okresie 1945 — 1949 powstał w

pożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży przyczyniła się w wysokim stopniu do rozwoju czytelnictwa. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach Biblioteki Publicznej.

Łódź ma również znaczne osiągnięcia w dziedzinie kultury

dotychczasowej doprowadzają dziś wodę na Bałuty, Widzew i Księży Młyn. Przyłączono do sieci wodociągowej 900 nieruchomości, zaopatrując w zdrową wodę ok. 100.000 mieszkańców.

Wybudowano ok. 3 km nowych kanałów, przeklepięto rzekę Łódkę i Jasię, włączono do sieci kanalizacyjnej wiele nieruchomości. Zorganizowano Zakład Oczyszczania Miasta, który rozporządza dziś poważnym taborem, złożonym z 58 jednostek samochodowych oraz 45 wozów konnych. Zaopatrzone domy łódzkie w 14.000 puszek do śmieci, podnosząc w ten sposób stan sanitarny miasta.

Gazownia Miejska rozbudowała znacznie w tym okresie zarówno urządzenia produkcyjne, jak i sieć uliczną. Wybudowano boenicę kolejową, nowoczesną stację oczyszczalników gazu, przebudowano zbiornik gazu na Poleśiu. Przyłączono do sieci gazowej około 2000 mieszkań. W niedługim czasie 6-komorowe piece zostaną oddane do użytku i podnoszą produkcję gazu o 30.000 m sześciennych gazu na dobę.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne, powstałe z kumacji dwóch prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, mają również do zaoferowania wiele poważnych osiągnięć. Wybudowano w krótkim okresie czasu około 14 km nowych linii tramwajowych, uruchomiono pierwszą w Łodzi linię autobusową, wybudowano wielką halę warsztatów drogowych. Otrzymały dogodną komunikację oddlegi przedsiębiorstwa robotnicze, jak: Stoki, Marysin, Zarzecze i Chojny, w najbliższym czasie uruchomione zostaną budujące się linie tramwajowe na Cypankę i w kierunku na Lagiewniki.

W dziedzinie gospodarki drogowej Zarząd Miejski, dążąc do planowego przebruku ulic łódzkich z tzw. „kocię łbów” na ulepszone nawierzchnie, zorganizował produkcję kostki granitowej w Kamieniołomie na Dolnym Śląsku, rozszerzył znacznie produkcję elementów betonowych w nowoorganizowanej Betonowni w Rudzie Pabianickiej. W minionym okresie uzyskano uszlachetnioną nawierzchnię 35 km nierozbudowanych dotąd ulic na przedmieściach, 5 km arterii śródmiejskich i wylotowych, wybudowano 2 mosty drogowe, oświetlono ok. 20 km ulic. Niestety, zaniedbania powstałe w okresie rządów zaborców, sanacji i hitlerowców są tak wielkie, że kompletna ich likwidacja wymagać będzie jeszcze wiele lat pracy.

Zmierzając do właściwego rozplanowania sieci ulic, samorząd zrealizował kilka fragmentów regulacyjnych w postaci przebiega szeregów arterii, poszerzeń edcinków ulic i skrzyżowań ulicznych. Te fragmenty regulacyjne nadsyła Łódź szereg nowych akcentów wielkomięjskich, stanowiących zapowiedź szerszych rozwiązań urbanistycznych.

Fragmenty te wzbogacone zostały nowymi zieleńcami i nowo-

otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacji pieszej, nadały nowy charakter wielu dzielnicom miasta.

Nadchodzący okres planu 6-letniego przyniesie Łodzi usunięcie wieloletnich zamiezań — w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i socjalnych. Od wytyżonej pracy samorządowców łódzkich, od ich umiejętności ściślejszego powiązania się w tej pracy z wysiłkami całej ludności pracującej m. Łodzi — uzależniona będzie realizacja postawionych przez naszą Partię zadań, zadań zmierzających w kierunku stworzenia robotnikowi łódzkiemu warunków bytowania, należnych człowiekowi pracy.

Adam Ginsbert.

Kartka z MANIFESTU Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

„PKWN stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę warunków bytu szerokiej rzeszy narodu... Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji zdrowia... Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy... Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie na terenach oswojonych odbudowa, szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach.

Czuję, że praca moja jest potrzebna i należycie oceniana

mówi murarz-rekordzista ob. LESIEWICZ

Kiedy zjawiamy się na budowie domu Związku Zawodowego Robotników Budowlanych — murarz ob. Wacław Lesiewicz, mimo, że ma „pełne ręce roboty” — uśmiecha się. Ob. Lesiewicz ma powody do radości: niedawno święcił nieładną sukces — w ciągu jednego dnia ułożył systemem trójkowym 24.000 cegieł w murze, bijąc w ten sposób nie tylko swój rekord życiowy, ale i rekord w tym systemie na terenie całego kraju.

— 27 lat — mówi ob. Lesiewicz — pracuję na rozmaitych budowach, ale jeszcze nigdy nie było mi tak dobrze, jak teraz. Nareszcie czuję, że moja praca

jest potrzebna i należycie oceniana. Za pobicie rekordu w murze dostałem nagrodę 10-tysięcy złotych. Ale przecie nie dla samych pieniędzy pracuję. — Wiem, że trzeba dolożyć starań, by wznieść nową Łódź, by zniknęły zamiecia przedwojenne, jakie pozostawił naszemu miastu ustroj kapitalistyczny. A kto ma tutaj więcej do roboty, jeżeli nie właśnie murarze! Wnosimy nowe domy nie dla fabrykantów i obszarników, ale dla robotników, tych, którzy swoją produkcją w zakładach pracy podnoszą ogólny dobrobyt całej klasy robotniczej.

W ciągu pięciu lat wiele się

zmieniło w życiu każdego robotnika, a w moim własnym również. Pracowałem przecież początkowo u przedsiębiorcy prywatnego, ale powodziło mi się znacznie gorzej. Nie mogłem korzystać ani z zaopatrzenia kartkowego, ani z wczasów, ani z innych udogodnień socjalnych. Teraz, gdy od roku pracuję w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, materialnie powodzi mi się dobrze. Mam na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. Poza normalnymi zarobkami, które wynoszą obecnie przeszło 10 tysięcy złotych tygodniowo, od czasu, kiedy zostałem przewodnikiem pracy, zarabki te o siebie zwiększyły — otrzymuję jeszcze dodatkowo na dzień 9350 zł.

— Jedną mam tylko bolączkę — mówi na zakończenie naszej rozmowy ob. Lesiewicz: — rodzina moja mieszka w Uniejowie, dokąd zmuszony jestem jeździć. Mam obiecaną mieszkanie w Łodzi, myślę, że je otrzymam.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ob. Lesiewicz mieszkanie w Łodzi otrzymał.

Masy pracujące Łodzi korzystają z teatru

W roku 1945 przy ówczesnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych utworzony został Wydział Kultury i Oświaty, który między innymi umożliwia świa-

tu pracy w Łodzi uczęszczanie na przedstawienia teatralne po cenach ulgowych. W roku 1945 zaprowadzono wśród członków Związków Zawodowych około 9 tysięcy biletów, w roku 1946 — około 13 tysięcy. Cyfra widzów

w teatrach znacznie wzrosła już w roku 1947 — sztuki teatralne obejrzało bowiem przeszło 40 tysięcy członków Związku. W roku ubiegłym ilość widzów wzrosła do 44 tysięcy 204 osób.

W roku bieżącym do 1 czerwca rozprowadzono już 26 tysięcy 937 biletów.

Coraz więcej widzów w kinach łódzkich

Niewątpliwie jednym z zadań Łódzkiego upowszechnienia kultury jest kino, stanowiące jednocześnie jedną z najbardziej ulubionych rozrywk dzieci, młodzieży i dorosłych.

Już 7 lutego 1945 roku, a więc niecałe 3 tygodnie od chwili wyzwolenia, w mieście naszym uruchomionych zostało 7 kin. Po niezbędnych remontach stopniowo otwierano coraz więcej kinoteatrów — tak, że w grudniu 1945 roku czynnych już było w Łodzi 17 kin i to zarówno w centrum miasta, jak i w dzielnicach robotniczych. Frekwencja w kinach łódzkich stale wzrasta. W roku 1945 filmy wyświetlane w naszym mieście, obejrzało około 4,5 miln. osób, w roku następnym już przeszło 5 miln.

W roku 1947 przez kina łódzkie przeszło 5 miln. 360 tys. osób, a w roku ubiegłym ponad 5,5 miln. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego kina łódzkie odwiedziło już 3 miln. 800 tysięcy widzów.

Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi wyremontował w tym roku kina „Bałtyk” i „Roma”, oraz letnie kino „Tatry”, a w najbliższym czasie wyremontowane będą kina „Włókniarz”, „Wisła” i „Świt” — na Bałutach. Plan 6-letni przewiduje otwarcie dwóch nowych kin — na Widzewie i na Nowym Zetnie — w dzielnicach prawie całkowicie

ILOŚĆ PRZECZYTANYCH KSIĄZEK W BIBLIOTEKACH PUB.



Łódź szereg wyższych uczelni; przebudowano i rozbudowano wiele gmachów szkolnych, zwłaszcza na przedmieściach.

W bieżącym roku oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach szkoły 11-letniej na Karolewie. W trakcie budowy jest gmach szkolny przy ul. Wólczańskiej. Rozbudowane szeroko ośskształcające szkoły zawodowe dały młodzieży robotniczej możliwość osiągnięcia wyższego stopnia doskonałości technicznej.

Rozwinięta sieć miejskich wy-

sztuki. Zorganizowane zostały 4 Muzea Miejskie, nie cieszący się jeszcze, niestety, należącą frekwencją. Otwarta została Filharmonia Łódzka. Buduje się w Łodzi nowy, wielki teatr. Rozgłoszona sieć świetlic robotniczych i młodzieżowych stała się instrumentem upowszechniania zdobyczy kulturalnych. I choć nie wszystkie świetlice stoją już całkowicie na wysokości zadania, widzimy stały postęp w ich pracy.

Żłobki, przedszkola, domy sierot...

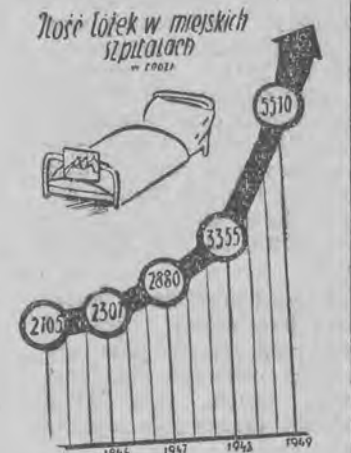
W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem samorząd ma do zaoferowania niemałe zdobycze. Zorganizowano w okresie 5-letnim 27 miejskich przedszkoli, w których znalazło miejsce ok. 5000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe żłobki dzienne dla 200 dzieci oraz Dom Matki i Dziecka. W stadium budowy i organizacji są 4 nowe przedszkola i 3 rejonowe żłobki. Zorganizowana zostaje nowoczesna wyposażona Centralna Kuch-

Opieka społeczna i urzędnictwo sanitarne, zmniejszają liczbę zachorowań

W dziedzinie ochrony zdrowia zorganizowano 14 szpitali miejskich (przed wojną było ich tylko 5). Liczba łóżek szpitalnych wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem 1939. Zniesiony został sprzeczny z duchem demokracji podział na „klasy szpitalne”.

DZIELNICE ROBOTNICZE OTRZYMUJĄ OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE, GAZ, DOGODNĄ KOMUNIKACJĘ, ZIELEŃCĘ

Szeroką poważnych inwestycji, zmierzających do powiązania robotniczych przedmieść ze śródmieściem siecią nowych, oświetlonych ulic, nowych urządzeń komunikacyjnych, kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych i elektrycznych, poprawiły w znacznym stopniu warunki bytowe klasy pracującej. W polityce inwestycyjnej miasta specjalny akcent położono na rozbudowę wodociągów i kanalizacji. W minionym okresie wybudowano 2 nowe studnie głębinowe, które w roku bieżącym zwiększą zaopatrzenie wody do 6 tysięcy mtr. sześciennych wody na dobę. Rozbudowano znacznie uliczną sieć wodociagową, powiększając jej ogólną długość z 70 km w 1945 roku do 87 km w 1949 roku. Nowe przewody uliczne sieci wo-



Szpitalne zaopatrzone zostają w nowy sprzęt i kompletne, nowoczesne urządzenia szpitalne. Rozbudowana sieć poradni przeciwgruźliczych i rozwinięta opieka sanatoryjna przyczynia się do skutecznej walki z tą groźną chorobą społeczną. Rozwinięta profilaktyka zmniejszyła ilość zachorowań na choroby zakaźne i zapobiegła wybuchowi

PCH walczy ze spekulacją, broniąc człowieka pracy przed wyzyskiem

W maju 1945 roku — na mocy uchwały Rady Ministrów — została powołana do życia Państwowa Centrala Handlowa, placówka, której zadaniem był wówczas skup żywności dla uzupełnienia brakującego zaopatrzenia kartkowego. Pierwszy oddział PCH w Łodzi otwarto dnia 13 czerwca 1945 r. Od tej chwili rozpoczyna się intensywny wzrost placówek PCH i to nie tylko na terenie naszego miasta, ale i w miastach powiatowych województwa.

Towary rozprowadzane przez PCH cieszyły się i cieszą powodzeniem wśród mas pracujących robotniczej Łodzi, a to dzięki niższym, niż w sklepach pry-

watnych cenom, i dobremu gatunkowi towarów.

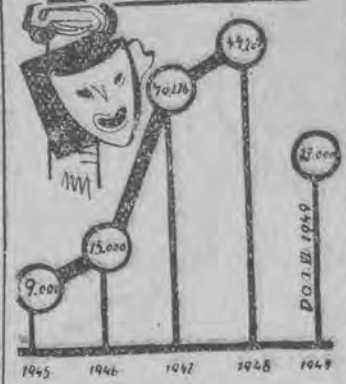
Od października 1947 r. PCH zmieniła swą strukturę. Wa wszystkich miastach powiatowych województwa łódzkiego powstały Hurtownie Spożywczo-Przemysłowe i filie Biura Obrotu Artykułami Rolnymi, na terenie zaś Wielkiej Łodzi — Rejonowe Biura Sprzedaży Państwowego Przemysłu Spożywczego. Dla dokładnego zobrazowania działalności tych placówek, ich nieustannego rozwoju — wystarczy podać kilka danych cyfrowych: obrót wszystkich hurtowni w październiku 1947 wyniósł ok. 188 mln. zł. zaś w gru-

dniu 1948 cyfra ta wzrosła do 579 mln. zł.

Obecnie, po dalszej reorganizacji, która nastąpiła w kwietniu br., PCH przestawiła się na jednorodny kierunek handlu artykułami spożywczymi. Rok bieżący pozostaje pod znakiem dalszego rozwoju. W tej chwili PCH posiada na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 118 własnych sklepów.

Na tym jednak nie koniec. Powstają coraz to nowe placówki i to nie tylko w centrum miasta, ale w dzielnicach robotniczych. Zaopatrują one masy pracujące Łodzi w tanie i dobrej jakości artykuły spożywcze, broniąc w ten sposób przed wyzyskiem ze strony spekulanta.

Frekwencja w teatrach łódzkich



Frekwencja w kinach łódzkich



zamieszkałych przez ludność robotniczą. Na razie na Nowe Zetno co niedziela i święto przyjeżdża kino objazdowe, wyświetlające również najlepsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i innej.

Ulgowe seanse dla świata pracy, poranki niedzielne również po cenach znizowanych, wreszcie dobór filmów — przyciąga tłumy łódzian. Kino staje się rozrywką masową, dostępną dla wszystkich.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 22 lipca
1949 r.
Dziś: Teofila

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezp. Publicznego
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — B. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 90 — Szpital Powiatowy

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Rudzińskiego mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

KINA

Kino „Wolność“ ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji polskiej pt. „Zakazane piosenki“.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedziele i święta poranki o godz. 9 i 11, seanse popołudniowe o godz. 16, 18 i 20-ej.

Cena biletów na poranki wynosi 25 zł na każde miejsce.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr. 39

Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 18-ej.

Praca, która nie poszła na marne

Nasz dorobek kulturalny

Coraz liczniejsze są zespoły świetlicowe na wsi i w mieście

W roku 1945 został zorganizowany przy starostwie w Radomsku Referat Kultury i Sztuki, celem podjęcia prac na odcinku kulturalnym.

Najpopularniejszą formą upowszechnienia kultury jest słowo żywe — teatry amatorskie. Tej dziedzinie Radomsko poświęciło specjalną uwagę. Referat Kultury i Sztuki zorganizował w latach 47 — 48 kursy dla kierowników zespołów. Łącznie z kursów tych skorzystało 120 osób. I może właśnie dlatego, że w kursach tych brał udział również wiejski działacz młodzieżowy, w Radomszczańskie posiadają już 19 zespołów amatorskich, które mogą poszczycić się nielada dorobkiem na polu upowszechnienia kultury. Przewodząc rolę w pracach kulturalnych na wsi odgrywa Związek Młodzieży Polskiej i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Pierwsze teatry amatorskie powstały w Radomsku zaraz po wyzwoleniu, a mianowicie Teatr Milicji Obywatelskiej oraz Teatr Robotniczy „Metalurgia“.

Z inicjatywy Referatu Kultury i Sztuki w początkach 47 roku podejmuje działalność na terenie eksperymentalny zespół amatorski, oparty na młodych siłach, obecnie członkach Związku Młodzieży Polskiej. Zespół

Czajkowski Franciszek
Młyn Motorowy
w osadzie BIAŁEK
gm. Przeręb, pow. Radomsko
poczta i st. kol. Gorzkowice
PRZEMIAŁ GOSPODARCZY
1374 k

Złóż ofiarę na
Odbudowę Warszawy

Osiągnięcia naszego miasta

Radomsko zmienia wygląd

Wywiad z przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej



Towa. K. Kirkiewicz, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej

Pamiętamy wszyscy dosko nale pierwsze dni po wyzwoleniu. Radomsko przedstawiało okropny widok: domy zniszczone, nawierzchnie dróg poważnie uszkodzone, nawet budynek Zarządu Miejskiego był nie jak dziś budynkiem reprezentacyjnym, ale swymi ruinami do pełni obrazu zniszczenia. Dziś jest zupełnie inaczej...

Towa. Kirkiewicz, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej zastajemy w jego pokoju w chwili, gdy ustala program obchodu Święta Odrodzenia. Zapytany o po-

wojenny dorobek Radomska krótko nam odpowiada.

„Tuż po wyzwoleniu nie mieliśmy n.c. Kasa Zarządu Miejskiego była pusta, budynek w ruinach. Pracy początkowo było moc. Trzeba było odbudować zrujnowane domy, trzeba było naprawić drogi, trzeba było tworzyć nowe życie.
Rozpatrzmy dorobek naszego miasta na przykład w dziedzinie szkolnictwa. Odbudowaliśmy 6 szkół podstawowych, 3 średnie szkoły ogólnokształcące oraz 2 zawodowe. Ponadto uruchomiliśmy szkołę podstawową dla dorosłych oraz dwa przedszkola. W ostatnim okresie uruchomiliśmy szkołę jedynastoletnią, w której młodzież korzysta z wszystkich nowoczesnych urządzeń.

Mówiąc o oświacie muszę jeszcze dodać, że otworzyliśmy bibliotekę miejską, z której korzysta całe społeczeństwo radomszczańskie.

Wiele kłopotu mieliśmy z domami mieszkalnymi. W roku 1948 oddaliśmy do użytku 78 domów, a w miarę trzymania kredytów wydajemy w najbliższym czasie blok mieszkalny, w którym mieścić się będzie jednocześnie kino i sala zebrań.

Własnym kosztem wybudowaliśmy także leśniczkę i cegielnię. Jeśli chodzi o remonty, to wymienić tutaj trzeba kapitalny remont rzeki, łaźni i kilku szkół, w których zainstalowaliśmy jednocześnie centralne ogrzewanie.

— A jak przedstawiają się naprawy ulic na terenie miasta?

— Na czterech ulicach poprawiliśmy bruk oraz wybudowaliśmy dwa kilometry nowej drogi. Szereg innych ulic zostanie wyremontowany w roku bieżącym. Jeśli mowa o pracach, prowadzonych w bieżącym roku, to powiedzieć tu jeszcze muszę o budowie reprezentacyjnego stadionu na Karolewcu oraz o budowie stacji autobusowej.

— A na odcinku zdrowia?

— Przede wszystkim zorganizowaliśmy Ośrodek Zdrowia, z którego korzystają wszyscy mieszkańcy naszego miasta. Prócz tego Zarząd Miejski przyczynił się wybitnie do budowy i rozbudowy szpitala powiatowego. Wszystko to przyczyniło się znacznie do podniesienia zdrowotności naszego społeczeństwa.

— Na zakończenie — mówi dalej przewodniczący M. R. N. — pragnę wskazać na jeszcze jeden bardzo ważny moment. Otóż społeczeństwo radomszczańskie, aby wyrazić swą wdzięczność dla Armii Czerwonej z dobrowolnie zebranych składek ufundowało pomnik poświęcony bohaterom radomszczańskim.

Ośrodek Zdrowia skutecznie walczy z chorobami

Troska o poprawę warunków zdrowotnych mas ludowych już od pierwszej chwili po wyzwoleniu stała się jednym z naczelnych zadań Rządu Ludowego. Wojna i niedostatek — wszystko to odbiło się ujemnie na zdrowiu naszego społeczeństwa. Od pierwszej więc chwili trzeba było wydać bezkompromisową walkę wszystkim chorobom, w szczególności jednak tym, które nazywamy społecznymi. Do walki tej zmobilizowano wszystkie siły, skierowano w teren lekarzy i personel pomocniczy, rzucono środki zapobiegawcze. Jak przysłówko „grzyby po deszczu“ wyrosły z ziemi Ośrodek Zdrowia, rozbudowywały się Ubezpieczalnie Społeczne, szpitale.

Radomszczański Ośrodek Zdrowia powstał w lipcu r. 1945. Jako naczelne zadanie w pierwszym etapie postawił on sobie walkę z gruźlicą, jaglicą i chorobami wenerycznymi.

Rozpoczęto pracę. Przede wszystkim przeprowadzono wywiad społeczny, którego celem było wykrycie wszystkich chorób, noszących na sobie znamię chorób społecznych. Wywiad dał dobre wyniki. Do Ośrodka Zdrowia poczęli napływać chorzy, a natychmiast przystępowano do ich leczenia. Ciężkie były jednak te pierwsze dni. Brak było jeszcze odpowiedniej i-

lości lekarzy, brak lekarstw i środków finans. A jednak mimo tak istotnych braków praca z miejsca przybrała nie notowany dotychczas rozmach.

Dziś Ośrodek Zdrowia wygląda zupełnie inaczej. Wyposażony on jest we wszystkie nowoczesne urządzenia, posiada dobrze zorganizowany gabinet rentgenowski.

Ponadto przy Ośrodku Zdrowia w Radomsku zorganizowana została Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Stacja ta ma za zadanie otoczyć szczególną opieką dzieci, kontrolować je pod względem rozwoju, jak też i dożywniania. Szczególnie baczna uwaga zwrócono na niemowlęta, które badane są znacznie częściej.

Również w walce z chorobami społecznymi Ośrodek Zdrowia może poszczycić się dobrymi wynikami. Dla wykrycia tych chorób przeprowadza się obecnie masowe badania krwi wszystkich zatrudnionych w zakładach pracy jak również i personelu szkolnego. Bada się również wszystkich pracowników, zatrudnionych przy sprzedaży produktów spożywczych. Wszystko to umożliwia wykrycie chorych, a tym samym umożliwia przystąpienie do dalszej fazy walki z chorobami społecznymi.

W rocznicę powstania ZMP

Dziś cała postępowa młodzież obchodzi rocznicę powstania jednolitej, potężnej organizacji młodzieżowej, Związku Młodzieży Polskiej, który skupia w swych szeregach całą postępową młodzież polską.

Na terenie powiatu radomszczańskiego Z. M. P. liczy 6.845 członków, zorganizowanych w 248 kołach, istniejących przy wszystkich niemal szkołach, zakładach pracy i na każdej prawie wsi.

Młodzież ZMP-owska współzawodniczy z sobą niemal na każdym odcinku.

Młodzież wiejska współpracuje w budowie domów ludowych, boisk sportowych w akcji „H“ itp. ZMP-owcy są też przewodnikami pracy w radomszczańskim przemyśle. Na terenie fabryk zorganizowane są 32 młodzieżowe brygady produkcyjne oraz 3 brygady łączności miasta ze wsią, które nawiązały już stały kontakt z młodzieżą wiejską. Przy wszystkich niemal szkołach ZMP-owcy prowadzą koła samokształceniowe, których zadaniem jest pomaganie w nauce słabszym koleżankom i kolegom. Ponadto wielu z naszych koleżanek i kolegów, którzy wyjechali w teren, przyrzekli prowadzić kursy dla alfabetów.

Radomszczańska organizacja ZMP wysłała 92 swoich członków na kurs traktorzystów oraz 43 na kurs buchalteryjny, organizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Jeśli chodzi o szkolenie, to odbywa się ono kolejno na terenie różnych gmin a ostatnio również na obozie społecznym w Bąkowej Górze zorganizowanym przez Zarząd Powiatowy. Na obozie ten przyjechała również młodzież z Wielunia, Sieradza i Zduńskiej Woli. Młodzież ta zobowiązała się pomagać również przy akcji zwanej „Koleżanki i kolegi“ w małym państwowym w Masłowicach, a za zarobione pieniądze wysłać najbardziej potrzebujących do Zakopanego.

W dniu 20 bm. dla uczczenia 5 rocznicy Manifestu Lipcowego, Zarząd Powiatowy ZMP zorganizował na odcinku 40 km sztafetę, w której wzięło udział 300 aktywistów.

Wszystko to świadczy o tym, że młodzież ZMP-owska przy boku całej klasy robotniczej i mas chłopskich dąży świadomie do socjalizmu, że buduje Polskę sprawiedliwej i wolnej.

Binkowski Zygmunt.

dziedzinie zabezpieczenia za bytków. W latach powojennych zabezpieczono łącznych 12 zabytków nieruchomych oraz cały szereg pamiątek narodowych. Na konserwację tych zabytków wydano ponad 5 mil. zł.

Referat Kultury i Sztuki, aby zapoznać młodzież szkół z pięknem muzyki słowno-wizualnej oraz nauczyć ją słuchania muzyki, zorganizował szereg lekcji dla wszystkich szkół Radomska.

Oto dorobek kulturalny powiatu radomszczańskiego. Nie jest on ilustrowany żadnymi cyframi ale jakżeż wymowny! Wystarczy bowiem pojechać na jedną z wsi naszego powiatu i przypatrzeć się występom wiejskich zespołów świetlicowych, aby przekonać się naocznie, że praca nie poszła na marne. **Kieszczyński Aleksander.**

Młyn Motorowy
Bolesław Świerczyński
WOLA MALOWANA
POW. RADOMSKO
POCZTA DMENIN
Przemiał Gospodarczy 1378

Półtora miliona
na radiofonizację szkół
w województwie łódzkim
Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zobowiązał się radiofonizować do dnia 27 lipca ponad 2.000 szkół na terenie całego kraju. Do dnia 7 lipca Zarząd Główny S. K. łódzkie otrzymało półtora miliona złotych.

Młyn Wodno-Motorowy
(Fryszerka) T. BARTNIK
poczta i tel. Żytno 10
pow. Radomsko
Przemiał Gospodarczy 1382

TARTAK PAROWY
Niedośpielin, w-ta Wielgomłynny
pow. Radomsko 1373

Młyn Motorowy
WIADEREK ROMAN
wieś Chrzanowice, gm. Gosławice
pow. Radomsko, poczta Comnice
Przemiał Gospodarczy 1376

Młyn Elektryczny
Dąbrowa Zielona
pow. RADOMSKO
PRZEMIAŁ GOSPODARCZY
1380 k

Młyn Wodny
Karczewice
poczta Garnek
pow. Radomsko
Przemiał Gospodarczy
1379 k

SPORT SPORT SPORT

Wychowanie fizyczne i sport przestały być w Odrodzonej Polsce widowiskiem dla gawiedzi W należycie pokierowanym wychowaniu fizycznym i sporcie tkwią wielkie wartości wychowawcze narodu

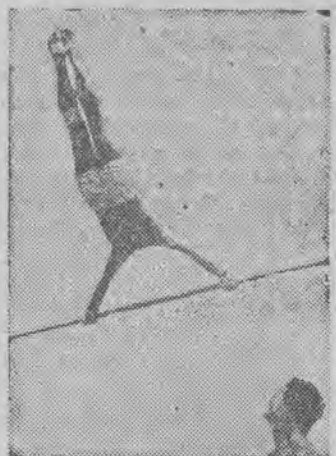


Młodzież szkolna w odrodzonej Polsce korzysta w pełni z dobrodziejstw wychowania fizycznego.

W dniu dzisiejszym mija pięć lat, gdy dzięki pomocy wielkiego naszego Sojusznika — dzięki pomocy Związku Radzieckiego, poczuliśmy się znów narodem wolnym, mającym znowu prawo do życia.

Data 23 lipca pozostanie na zawsze pamiętną w naszej historii, gdyż wiąże się ona nie tylko z odrodzeniem naszej państwowości, ale również z naszym odrodzeniem wewnętrznym, odrodzeniem wszystkich sił twórczych naszego narodu, jego tężyzny duchowej i fizycznej.

Wychowanie fizyczne, a zwłaszcza sport wyczynowy, po odzyskaniu przez nas niepodległości, poczęły odradzać się z nie-



Podstawą wychowania fizycznego i sportu jest gimnastyka przyrządowa. Nie też dziwnego że zdobywa ona sobie coraz liczniejsze zastępy zwolenników.

notowaną intensywnością. Zjawisko to dało się łatwo tłumaczyć tym, że nasza młodzież, a nawet i starsza część naszego społeczeństwa szukały jakiegoś odprężenia po ciężkich latach okupacji. Sport nasz jednak począł się odradzać początkowo na wzorach sportu przedwojennego, który był daleki od tego sportu, jaki chcielibyśmy mieć u siebie w Odrodzonej Polsce.

NAJWIĘKSZA ZDOBYCZ

Nie też dziwnego, że reorganizacja naszego sportu stawała się sprawą niezmierznie pilną, sprawą, którą w końcu zajęła się nasza Partia. Dzięki temu właśnie akcja ta została w końcu przeprowadzona. Dzisiaj sport nasz przestał już stroić się w pseudo-apolityczne piórka a przeciwnie, stał się jednym z głównych czynników wychowawczych nowego obywatela, obywatela świadomego swych praw i obowiązków, budowniczego i ostatecznego, sprawiedliwego ustroju społecznego. I to jest chyba największym naszym osiągnięciem na przestrzeni ubiegłych pięciu lat.

Drugim, bardzo pocieszającym objawem, który również zawdzięczamy głównie przeprowadzonej reorganizacji naszego wychowania fizycznego i sportu jest to, że sport i wychowanie fizyczne, będące podstawą zdrowia i higieny każdego człowieka pracy, z każdym dniem poprzez kółka sportowe i ludowe zespoły sportowe coraz bardziej przenikają do szerokiej masy ludności pracującej miast i wsi, stają się coraz bardziej popularne w szkołach podstawowych i średnich, oraz wśród młodzieży akademickiej. W ten sposób ulega wyrównaniu jeszcze jedna z licznych krzywd społecznych, jakie zlikwidowaliśmy w ciągu tych paru lat.

INNE OSIĄGNIĘCIA

Na każdym odcinku wychowania fizycznego i sportu mieliśmy ogrom prac do wykonania. Nie musimy chyba przypominać, w jakim opłakanym stanie zastaaliśmy po odzyskaniu niepodległości nasze urządzenia sportowe, których — jak wiemy — nie mieliśmy wiele. Wszystko to trzeba było nakładem dużych kosztów i wysiłków doprowadzić jak najszybciej do stanu używalności nie tylko w centrum kraju, ale i na Ziemiach Odzyskanych i wreszcie powiększyć jeszcze znacznie ich liczbę. Nie-

mamy jeszcze do tej pory wspólnych, reprezentacyjnych stadionów, ale mamy już za to wiele nowych boisk, na których ćwiczą już tysiące młodzieży robotniczej i szkolnej.

Natomiast w planie 6-letnim przewidziana jest budowa gigantycznych obiektów sportowych.

W PERSPEKTYWIE NAJBLIŻSZYCH LAT

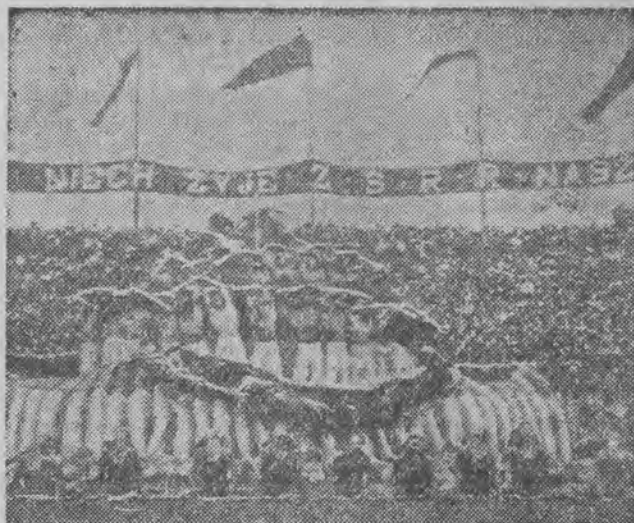
Jeśli już mowa o planie 6-letnim, nie sposób przemilczeć bardzo śmiałych projektów, dotyczących rozbudowy naszych urządzeń sportowych, podjętych przez naszych włókniarzy.

W ciągu najbliższych sześciu lat włókniarze nasi obiecują wzbogacić nas w liczne przystanki wioślarskie, sztywne i inne urządzenia specjalne, jak baseny kryte, sztuczne lodowiska, reprezentacyjne stadiony i hale sportowe. Prócz tego przewidziana jest budowa kilku basenów otwartych, wielu kortów tenisowych, strzelnic oraz torów kolarskich i żużlowych.

ŁÓDŹ ZA 6 LAT

Z tych wyżej wymienionych obiektów sportowych, jak się dowiadujemy w „sztabie głównym” naszych włókniarzy, **SAMA TYLKO ŁÓDŹ MA OTRZYMAĆ BASEN KRYTY, SZTUCZNE LODOWISKO, STADION REPREZENTACYJNY NA 80 TYSIĘCY WIDZÓW** (po przeróbce dawnego stadionu ŁKS-u, na którym prace już rozpoczęto kilka miesięcy temu).

W najbliższym czasie wzbogaci się Łódź również o dwa nowe tory: kolarski i żużlowy. Jeśli jeszcze do tego dodamy projekty inwestycji sportowych, przewidzianych w planie 6-letnim przez nasz Zarząd Miejski, z których przede wszystkim na uwagę zasługują takie obiekty, jak hala sportowa przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki, stadion reprezentacyjny na 30—40 tysięcy widzów w Parku Ludowym, drugi stadion dla potrzeb lokalnych na Chojnach, boiska przy ulicach Lutemiejskiej i Dąbrowskiej, strzelnicę maokalibrową przy ulicy Rakiecińskiej, ośrodek sportów wodnych w Rudzie Pabianickiej oraz ośrodek sportów zimowych w Lagiewnikach — to okaże się, że za 6 lat powinna Łódź pod względem rozbudowy urządzeń sportowych wysunąć się na czołowe miejsce w Polsce.



Pokazy gimnastyczne w których przodują gimnastycy radzieccy są wielką ucztą wzrokową dla najbardziej nawet wybrednych widzów.

MUSIMY PODCIĄGAĆ WIĘŚ

Podobnie, jak włókniarze, każdy z naszych zrzeszeń sportowych niewątpliwie będzie się starało o to, aby w ciągu tych 6 lat powiększyć stan posiadanych obiektów. Toteż musimy nasze wysiłki skierować raczej na wieś, gdzie akcja umasowienia wychowania fizycznego i sportu jest ciągle nie wystarczająca nie tylko z powodu braku odpowiednich ludzi do pracy, ale i z powodu braku najprymitywniejszych nieraz boisk sportowych. Na odcinku wsi czeka nas jeszcze wiele pracy. Musimy ją podjąć jak najrychlej z takim samym zapędem, z jakim podjęliśmy ją w ośrodkach robotniczych i doprowadzić wreszcie do tego, aby nasza wieś stanęła na równym starcie z nami.

TANI SPRZĘT PODSTAWĄ UMASOWIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

Z akcją umasowienia wychowania fizycznego i sportu, oraz podniesienia poziomu naszego sportu wyczynowego wiąże się ściśle sprawa masowej produkcji sprzętu sportowego.

Zagadnienie to staje się dzisiaj może najbardziej palącym, gdyż z każdym dniem zwiększa się liczba nowozakładanych klubów sportowych przy zakładach pracy i ludowych zespołów na wsiach. Od szybkiego rozwiązania zagadnienia masowej produkcji sprzętu sportowego i nasycenia nim rynku, uzależniony

jest rozwój wychowania fizycznego i sportu, toteż już od dłuższego czasu w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej prowadzone są badania związane z uruchomieniem państwowych fabryk sprzętu sportowego, oraz praktyczne z istniejącymi już wytwórniami, które mają być nastawione na wytwarzanie znormalizowanego sprzętu dla sportu masowego i wyczynowego.

JEDNA Z NASZYCH GŁÓWNYCH BOLĄCZEK ZOSTANIE WRESZCIE ZLIKWIDOWANA

Prace w tym kierunku posunęły się naprzód już na tyle, że wynikiem ich jest opracowany projekt statutu Zjednoczenia Sprzętu Sportowego i Szkutniczego, oraz powołanie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego dla rozdziału wyprodukowanego sprzętu w całym kraju.

Należy więc oczekiwać, że w krótkim czasie, ta jedna z najważniejszych naszych bolączek zostanie zlikwidowana, co niewątpliwie przyczyni się w dużym stopniu do tego, że wychowanie fizyczne i sport staną się w Polsce Ludowej tak popularne, jak w Związku Radzieckim, który odkrył i należycie ocenił wielkie wartości wychowawcze, tkwiące w masowym wychowaniu fizycznym i sporcie, na który jeszcze nawet dzisiaj wielu postępowych nawet obywateli patrzy nieśmiało okiem obojętnym, a nawet niekiedy i... wrogim.

Z. Królewski.

Imprezy sportowe

w dniu dzisiejszym

Park Helenów: godz. 16 — zawody kolarskie, koszykówka, siatkówka, szczypiorniaki mały i piłka nożna

Park Poniatowski: godz. 16 — turniej tenisowy AZS, Spójnia, ŁKS. Ogniówo i pokaz gimnastyczny.

Pokazy wszystkich sekcji sportowych.

Boisko — Widzew—Armii Czerwonej 81 — 83: godz. 9 —

Boisko Bawelny — Ogrodowa 28: godz. 11 —

Boisko Wełny — Wołowa 5: godz. 16 —

Boisko Naprzód — Pabianicka 184 — 185: godz. 10 —

Boisko Włókniarzy — Al. Ułui 2: godz. 16

Obok ZOO w lesie — godz. 16 — pokaz gry w siatkówkę i gra na 8 prowizorycznie przygotowanych boiskach siatkówki dla chętnych pod kierunkiem ŁOZKS i S.

Boisko Zjednoczone: godz. 9 — igrzyska sportowe ZMP.

Baseny ŁKS Włókniarz i Zjednoczone: godz. 11 — za wody pływackie dla zawodników i publiczności.

Al. Kościuszki między (między Andrzeja Struga a Zamenhofa): godz. 11 — zawody kolarskie dla dzieci na hulajnogach i trójkołowych rowerach dziecięcych.

Boisko WKS „Legia”: godz. 16 piłka nożna i siatkówka.

Boisko ZKS „Związkowiec” — Park Ludowy: koszykówka, szczypiorniaki duży, piłka nożna i pokaz gimnastyczny.

Lagiewniki — Obóz: godz. 11 — zawody pływackie i pięcioboje.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 306-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 316-14
Zastępca red. nacz.: 319-01
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 228-25
Dział partyjny: 254-28 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 218-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 228-26
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 158-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 221-22
Administracja: 200-42
Dział ogłoszeń: 211-80
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-80

D-0442

W. Ażiewicz

205

Daleko od Moskwy

Jestem pewien, że Kotlarewski nic jeszcze nie zrobił, ażeby umożliwić rozpoczęcie robót na cieśninie. Wszak to zagraża całej budowie... Co się tutaj stało, dlaczego takie fiasko? Wszak nigdzie na trasie nie podobnego nie miało miejsca! Nie spodziewałem się dobrej sytuacji, ale nie spodziewałem się takiego niepowodzenia. Czy warunki na waszym punkcie są gorsze aniżeli na innych? Nie! Dano wam dużo ludzi, wszystko co było konieczne zostało zawieszono punktualnie, przetrzymaliśmy z miejsca na miejsce. A jednakże właśnie u was — takie fiasko!...

Merzłakow, przestraszony powagą zarzutów naczelnika oraz tonem, jakim zostały wypowiedziane, zaczął się szybko usprawiedliwiać.

— Było bardzo trudno, towarzyszu naczelniku budowy. Nigdy jeszcze tak trudno nam nie było! Wojenna atmosfera działa, ludzie przestają być odporni. Wytwarzają się nieporządane nastroje. Nie mamy połączenia. Radio nie działa coś się z nim stało. Poza tym warunki nie są słodkie. Czy można tu stworzyć ludziom dobre warunki bytowania? Dlatego też praca nasza nie jest w-

rażająca. Rozumiem że główną sprawą są obecnie prace związane z transportem czyli, nie pojmuję tego? W zarządzie, kiedy otrzymałem skierowanie, powiedziano mi: „Szoferzy i traktorzyści powinni być na pierwszym planie. Stwórcie im dobre warunki, nie wstydzicie się bardzo uprzejmie z nimi rozmawiać i witać ich podaniem ręki, przy jednym stole z nimi siadać...?”

— Wynika więc, że niepotrzebnie podawaliście im rękę, nie potrzebnie siedzieliście przy jednym stole? To wszystko na nic się nie zdało — uśmiechnął się Batmanow.

— Nie zdało się — smętnie zgodził się Marzłakow.

— Do was takich ludzi przysłał! Ziátkow, Gonczaruk... Umara Mahomet... Czy znacie go?

— A jakże! To awanturnik! Nic mu się nie podoba, wszystko nie jest tak jak należy!... Mówicie, że przysłałiście dużo ludzi. Tak, to prawda. A jednakże nie ma się na kim oprzeć, — zaczął znów biadać i skarżyć się Merzłakow.

Batmanow przerwał:

— Lepiej przestańcie mówić! Znam was dopiero pół godziny, a już czuję niesmak od waszego narzekania; Widocznie w języku rosyjskim znane wam są jedynie słowa nudy i narzekania!...

Strzępy szaro-żółtych obłoków powoli płynęły po zimnym i bladym niebie. Zapadał wczesny wieczór zimowy.

Wszędzie dookoła leżał jednostajny szary śnieg, wszystko żyjące ginęło tutaj, na tym przyszyłym węzle przepompowywania ropy naftowej tego szarego ła.

Teren na którym miały być wzniesione budowle, stanowił kwadrat utworzony z jednego boku przez cypel Czongr, który wcinął się w lód cieśniny, z drugiej zaś — falujący łańcuch niewysokich pagórków. Trzeba było przyjrzeć się bardzo uważnie, ażeby dostrzec jakikolwiek ślady ludzkiej pracy: kilka niewysokich baraków, przytulonych do pagórków, dwa, trzy, poszczególnie domki, mała szopa na cypelu, słaby ruch ludzi w czerniejących wgłębieniach oraz na lodzie cieśniny. Tu i owdzie, pośród pagórków wily się dróżki, wykopane łopatami, bądź też wydeptane nogami. Ponad tym wszystkim stale słychać było bez przerwy huk, jakgdyby dziesiątki młotów uderzały w ogromną miednicę.

Beridze i Kowszow ponuro oglądali nieradosny obraz najważniejszego punktu budowy. Kotlarewski był razem z nim, Rogow, Liberman, i Karpow odeszli do posesji — tak nazywała się grupa ledwie dostrzeżalnych zabudowań obok pagórków. Filomonow udał się na cypel do szoferów, Topolowa i Tanię odprowadzono do domku Kotlarewskiego.

— Pokażcie teraz waszą pracę, pochwalcie się czymś — ponuro powiedział Beridze do inżyniera.

D. C. N.